



W Równem uczczono pamięć polskiego żołnierza

s. 3



Katedra Świętej Zofii w rejestrze państwowym

s. 4



Ulice Kamieńca Podolskiego zyskały katolickich patronów

s. 6

# SŁOWO POLSKIE

słowopolskie.online

Grudzień 2023 nr 12 (137)

STREFA OJCZYSTEGO JEZYKA

## Święty Mikołaj odwiedził najmłodszych chmielniczan



Fot. Ludmila Kotytk

**Uczniowie szkoły sobotnio-niedzielnej działającej przy Centrum Kulturalno-Oświatowym im. Juliusza Słowackiego w Chmielnickim zostali obdarowani słodyczami.**

Choć w kraju trwa wojna, życie toczy się w rytmie dyktowanym przez kalendarz. A nastął grudzień, tradycyjny miesiąc świąt, z których najważniejszym jest dzień Świętego Mikołaja. Na to święto czekają wszyscy, a najbardziej niecierpliwie dzieci.

Do uczniów szkoły sobotnio-niedzielnej działającej przy Centrum im.

Juliusza Słowackiego dotarły paczki od Świętego Mikołaja pełne słodyczy. Dzieci w podziękowaniu zaśpiewały kolędę „Dzisiaj w Betlejem”, której tekst został zamieszczony na każdym pudełku ze słodkościami.

Dwa tygodnie wcześniej w Centrum ogłoszono konkurs rysunku na temat dnia Świętego Mikołaja. Dzieci, które

wzięły w nim udział, również otrzymały drobne upominki.

Słodkie prezenty dotarły do szkoły KOC dzięki Konsulatowi Generalnemu RP w Winnicy.

Ludmila Kotytk,  
dyrektor KOC im. J. Słowackiego

Zorganizowaniem paczek mikołajkowych dla młodzieży z Podola zajął się konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarciński



Fot. KG RP we Lwowie

## Mikołajki po lwowsku

**Zaprezentowany na scenie Opery Lwowskiej balet „Królowa Śnieżka i siedmiu krasnoludków” Bogdana Pawłowskiego był niezwykłym prezentem dla najmłodszych Polaków z ziemi lwowskiej od Konsulatu Generalnego RP we Lwowie.**

„Przybieżeli do Betlejem pastere...” – słowa starej polskiej kolędy zabrzmiały w niedzielę w przepięknym gmachu Lwowskiej Opery. A wykonawcami było blisko tysiąc dzieci polskiego pochodzenia, wolańskie, opiekunowie, rodzice i pracownicy konsulatu. Na scenie nie zabrakło także Elizy Dzwonkiewicz, konsul generalnej RP. W ten sposób rozpoczęło się świętowanie lwowskich mikołajek.

Po wspólnym kolędowaniu, w bajkowy świat Królowy Śnieżki i jej wiernych krasnoludków przeniósł najmłodszych rodaków z lwowskiego okręgu konsularnego zespół baletowy Opery Lwowskiej.

Dla wielu z nich było to nie tylko pierwsze przedstawienie baletowe, ale również pierwsza wizyta w tym wspaniałym miejscu, więc emocje były ogromne.

Kiedy już wybrzmiały gromkie brawa po zakończeniu przedstawienia, z nieznanymi źródłami doszły informacje, że wszystkie dzieci były w tym roku bardzo grzeczne. Cóż to się działo – pomocnicy św. Mikołaja dwoili się i troili, żeby nadążyć z rozdawaniem prezentów. Na szczęście się udało – wszyscy zostali obdarowani i szczęśliwie wrócili do domu.

Słowo Polskie za: KG RP we Lwowie

## 15 lat posługi arcybiskupa Mokrzyckiego w metropolii lwowskiej

**Z okazji jubileuszu w bazylice archikatedralnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny metropolita lwowski, abp Mieczysław Mokrzycki, odprawił mszę świętą dziękczynną. Homilię wygłosił metropolita senior archidiecezji katowickiej, abp Wiktor Skworec.**

Wraz z abp. Mieczysławem Mokrzyckim liturgię koncelebrowali abp. Wiktor Skworec, biskup pomocniczy archidiecezji częstochowskiej Andrzej Przybylski, biskupi pomocniczy archidiecezji lwowskiej Leon Mały i Edward Kawa,

biskup pomocniczy diecezji charkowsko-zaporskiej Jan Sobito, a także księży archidiecezji lwowskiej.

W homilii abp Skworec życzył jubilatowi m.in.: „[...] aby kierując todzią Kościoła metropolii lwowskiej, w braterskiej komunii i współpracy z wiernymi i duchowieństwem, na dzisiejszych wzburzonych wodach, gdzie wieją zmienne wiatry – a przeważnie przeciwnie, a dziś mroźne wiatry wojny – aby wytrwale i niestrudzenie prowadził i budował wspólnotę Kościoła”.

Stało się już tradycją, że w rocznicę ingresu arcybiskupa do katedry najbardziej zasłużeni księża obdarzani są tytułem kanonika honorowego

lwowskiej kapituły metropolitalnej. W tym roku nominację tę otrzymał ks. prałat Stefan Wylężek, były prezes Fundacji Jana Pawła II w Rzymie, a dziś rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii.

Po wspólnej modlitwie kanonicy kapituły metropolitalnej wraz z obecnymi księżmi złożyli metropolicie lwowskiemu życzenia z okazji 15-lecia posługi w metropolii lwowskiej.

Abp Mieczysław Mokrzycki stanął na czele archidiecezji lwowskiej 21 października 2008 roku, w dniu wspomnienia patrona archidiecezji i Lwowa, bł. Jakuba Strepy. Ingres hierarchy do archikatedry pw. Wnie-



Fot. AL

bowzięcia Najświętszej Maryi Panny odbył się 22 listopada. Świadcami uroczystości objęcia arcybiskupstwa archidiecezji lwowskiej przez abp. Mokrzyckiego byli m.in. włoski kardynał Camillo Ruini, metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz, metropolita przemyski abp Józef Michalik oraz biskupi Kościoła katolickiego obrządku rzymskiego i obrządku wschodniego

z Ukrainy, liczni wierni z Ukrainy, Polski i innych krajów.

Zanim stanął na czele archidiecezji lwowskiej (w 2007 roku jako arcybiskup koadiutor) Mieczysław Mokrzycki wiele lat pracował w Watykanie. Był m.in. osobistym sekretarzem papieża św. Jana Pawła II (1996-2005) i Benedykta XVI (2005-2007).

Lidia Baranowska za: Archidiecezja Lwowska

## Amerykanie wesprą budowę torów między Ukrainą i Europą

**Dziś podpisaliśmy umowę z Ołeksandrem Kubrakowem i Ukrzaliznycią. Powstanie 75-kilometrowa linia łącząca Lwów z siecią europejską, przyspieszająca ożywienie gospodarcze kraju i jego integrację z UE – przekazała ambasador USA w Kijowie w mediach społecznościowych 24 listopada.**

Integracja ukraińskiego systemu kolejowego z europejskim jest jednym z kluczowych elementów włączenia kraju nad Dnieprem do struktur Unii Europejskiej. Aby Ukraina mogła bez przeszkód korzystać z transportu kolejowego do krajów Europy, musi zmodernizować swoje tory. Odziedziczony po Związku Sowieckim rozstaw szyn wynoszący 1520 mm musi zastąpić europejskim liczącym 1435 mm. Pomogą jej w tym Amerykanie.

Amerykańska Agencja ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID) podpisała porozumienie z Kolejami Ukraińskimi (Ukrzaliznycią) w sprawie modernizacji linii Mościska-Lwów, będącej częścią kolejowego szlaku od polskiej granicy w głąb kraju. W podpisaniu umowy wzięli udział wicepremier Ukrainy, minister rozwoju hromad i infrastruktury Ołeksandr Kubrakow oraz ambasador USA w Kijowie Bridget Brink.



Fot. resort infrastruktury Ukrainy

„Potężenia kolejowe są kluczem do integracji Ukrainy z Europą. Dziś podpisaliśmy umowę z @OlKubrakov i @Ukrzaliznycia na uruchomienie projektu o wartości 225 milionów dolarów, mającego na celu zmianę torów szerokotorowych z czasów sowieckich na europejskie wąskotorowe. Pierwszy krok: 75-kilometrowy tor łączący Lwów z siecią europejską, przyspieszający ożywienie gospodarcze Ukrainy i integrację europejską” – napisała ambasador Bridget Brink na platformie X.

Z Mościsk do Lwowa zostanie poprowadzona nowoczesna linia kolejowa o rozstawie szyn 1435 mm. Pozwoli to zwiększyć potencjał eksportowy państwa ukraińskiego oraz pogłębić jego integrację z UE, zarówno w transporcie towarowym, jak i pasażerskim. Pierwszym etapem inwestycji będzie stworzenie studium wykonalności projektu.

„Jednym z ważnych zadań zwiększających możliwości eksportowe jest modernizacja i wymiana torów, w razie potrzeby budowa nowych. Podpisanie memorandum z USAID będzie miało istotny wpływ na ożywienie ukraińskiej gospodarki i przyczyni się do procesu integracji europejskiej. Ważne jest również to, że tor ten będzie wykorzystywany nie tylko do przewozów towarowych, ale także pasażerskich w kierunku UE” – powiedział Ołeksandr Kubrakow.

W dalszych planach jest wybudowanie europejskiego toru do kolejnych ukraińskich miast: Użhorodu, Kowla i Czerniowiec, a w następnej kolejności do Kijowa i wschodniej Ukrainy. USAID pomoże również w dalszej integracji sieci ukraińskich linii kolejowych z siecią TEN-T (od ang. Trans-European Transport Networks; przygotowany przez organy Unii Europejskiej szlak komunikacyjny oparty na sieci tras drogowych, kolejowych, wodnych i powietrznych w Europie).

Od początku rosyjskiej inwazji USAID udzieliła rządowi Ukrainy pomocy o wartości ponad 21,7 mld dolarów. Agencja przekazała ukraińskim kolejarzom 105 generatorów prądu. Ponadto Ukrzaliznycia i firma deweloperska DAI Global podpisały memorandum w sprawie realizacji projektu pomocy technicznej w zakresie rozwoju ukraińskiego eksportu zbóż (projekt „Wsparcie gospodarcze Ukrainy”), również finansowanego przez USAID.

Słowo Polskie za: Ministerstwo Rozwoju Hromad i Infrastruktury Ukrainy



Fot. resort obrony Ukrainy

## Ministerstwo Obrony Ukrainy dziękuje Polsce za kraba

**W wydanym przez ukraińskie MON kalendarzu adwentowym, w którym resort wyraża wdzięczność swym zachodnim partnerom za przekazaną pomoc wojskową potrzebną jej armii w wojnie z Rosją, znalazło się podziękowanie dla Warszawy za dostawę armatohaubicy Krab.**

Są koszmarem dla rosyjskich okupantów, bronią zwycięstwa – chwali polski sprzęt Ministerstwo Obrony Ukrainy.

Resort uruchomił na swoim profilu na platformie X akcję dziękczynną pod adresem krajów, które podarowały Ukrainie broń ze swoich zasobów. Drugi tweet z tej serii został poświęcony polskiej armatohaubicy Krab.

„Ukraiński kalendarz adwentowy: Dzień 2. Dziś chcemy wyrazić naszą wdzięczność polskim partnerom z @MON\_GOV\_PL za ich nieustające wsparcie, a w szczególności za dostarczenie nam armatohaubicy samobieżnej AHS Krab. Krab stał się jedną z pierwszych broni artyleryjskich kalibru 155 mm w służbie ukraińskiej armii. Haubica ta stała się także koszmarem dla okupantów w zręcznych rękach artylerzystów Ukrainy” – napisał ukraiński MON na platformie X.

W innych wpisach znalazły się podziękowania m.in. dla Stanów Zjednoczonych za wyrzutnię artylerii raketowej HIMARS, Wielkiej Brytanii za czołg Challenger 2, Australii za transporter Bushmaster, Wlk. Brytanii i Francji – pocisk manewrujący dalekiego zasięgu Storm Shadow/SCALP, Niemiec – wóz piechoty Marder i Szwecji – armatohaubicę Archer.

AHS Krab to samobieżna armatohaubica na podwoziu gąsienicowym, produkowana przez Hutę Stalowa Wola SA. Polska przekazała Ukrainie z zasobów Wojska Polskiego 18 takich maszyn. Jednocześnie w ubiegłym roku strona ukraińska podpisała z Hutą Stalowa Wola SA kontrakt na budowę 54 krabów.

Redakcja

## Poparcie Ukraińców dla UE i NATO wciąż wysokie

**Gdyby referendum w sprawie przystąpienia Ukrainy do Unii Europejskiej i NATO odbyło się teraz, 78 proc. ankietyowanych głosowałoby za wejściem do Unii, a 77 proc. do Sojuszu Północnoatlantyckiego. W maju tego roku za wstąpieniem do tych organizacji opowiedziało się odpowiednio 85 proc. i 83 proc. obywateli kraju.**

Jedynie 5 proc. badanych jest przeciwnych członkostwu Ukrainy w Unii Europejskiej i NATO – wynika z sondażu grupy socjologicznej Rating. Jednocześnie w lipcu w badaniu przeprowadzonym przez tę grupę przystąpienie Ukrainy do UE i Sojuszu Północnoatlantyckiego oceniło pozytywnie odpowiednio 85 proc. i 83 proc. respondentów.



Fot. uni

Pomysł, by Ukraina wstąpiła do NATO bez terytoriów okupowanych przez Rosję, jest nie do zaakceptowania przez ponad połowę ankietyowanych – 53 proc. Całkowicie lub raczej popiera go 40 proc. Co warto odnotować, taki krok najchętniej aprobują mieszkańcy regionów zachodnich oraz stolicy, a także osoby w średnim wieku. Najmniej entuzjastycznie odnoszą się do niego mieszkańcy wschodu, centrum i południa kraju, a także osoby w wieku podeszłym.

Wśród zwolenników przystąpienia Ukrainy do NATO jedynie 44 proc. popiera ideę członkostwa w Sojuszu tylko części kraju kontrolowanej przez Kijów, natomiast 51 proc. jest temu przeciwnych.

Wzrósł także odsetek niezdecydowanych lub niechających głosować w referendum za przystąpieniem do UE i NATO, gdyby się odbyło: odpowiednio 3 proc. i 14 proc.

Spadek poparcia dla członkostwa Ukrainy w NATO jest większy, jeśli porównać obecne wyniki z danymi płynącymi z sondażu przeprowadzonego przez Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii w dniach 26 maja – 5 czerwca na próbie 1029 dorosłych osób. Wtedy za przystąpieniem do Sojuszu Północnoatlantyckiego opowiedziało się 89 proc. respondentów.

Ogólnoukraińskie badanie „Dynamika stosunku Ukraińców do związków międzynarodowych” przeprowadziła grupa Rating w dniach 22-23 listopada na próbie 1000 osób.

Słowo Polskie

## W Charkowie nauka schodzi do podziemia

**Zdaniem mera miasta to jedyne rozwiązanie, które umożliwi dzieciom bezpieczną naukę w trybie stacjonarnym nawet podczas ostrzałów raketowych. „Dlatego teraz pilnie pracujemy, aby jak najszybciej zakończyć budowę podziemnej szkoły” – poinformował Ihor Terechow na Facebooku.**

W Charkowie większość szkół działa w systemie zdalnym. Jednak część uczniów pobiera naukę w urządzonych w metrze podziemnych klasach. Funkcjonują one kilka razy w tygodniu w specjalnie dostosowanych do tego pomieszczeniach, w których zabrano m.in. o właściwy system napowietrzania, oświetlenie i toalety.

Zdaniem mera Ihora Terechowa od początku roku liczba uczniów uczęszczających do podziemnych klas w metrze charkowskim wzrosła ponaddwukrotnie. Od 20 listopada ruszyły tam cztery nowe klasy. „Mamy już 1860 uczniów i niestety podziemne obiekty stopniowo się wyczerpują” – czytamy w wpisie mera Charkowa.



Fot. RW Charkowa

Jak dodał: „Teraz pilnie pracujemy, aby jak najszybciej zakończyć budowę podziemnej szkoły – pierwszego nowoczesnego schronu przeciwbombowego, w którym kolejnych 900 dzieci będzie się mogło uczyć w trybie offline”. Placówka powstaje w dzielnicy przemysłowej.

Jednocześnie władze miasta pracują nad przygotowaniem dokumentacji i wybierają działki, aby rozpocząć budowę takich samych obiektów w innych dzielnicach Charkowa.

„W końcu jest to dziś jedyne optymalne rozwiązanie, które może połączyć bezpieczeństwo i edukację stacjonarną” – dodał Terechow.

W nowej podziemnej szkole na dwie zmiany będzie mogło uczyć się nawet tysiąc dzieci. Koszt projektu to ok. 58 mln hrywien.

Słowo Polskie za: Rada Miasta Charkowa

## Agata Kornhauser-Duda z darami w Łucku

**Piecyki, piece, stacje zasilania, koce i komplety chemii gospodarczej przywiozła pierwsza dama Rzeczypospolitej Polskiej organizacjom polskim i społecznym z obwodu wołyńskiego. Rzeczy te pomogą mieszkającym tu Polakom przetrwać zimę.**

24 listopada małżonka prezydenta Polski Agata Kornhauser-Duda odwiedziła Łuck. Była to jej pierwsza wizyta w stolicy obwodu wołyńskiego. Celem jej przyjazdu było przekazanie pomocy humanitarnej polskim stowarzyszeniom i organizacjom.

To kolejna odłona akcji Pomoc Polakom na Wschodzie, zainicjowanej przez Parę Prezydencką w 2016 roku, w której ramach organizowane są transporty z rzeczami na Ukrainę. Tym razem dary trafiły do: Domu Zakonnego Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Jazłowcu, Zgromadzenia Sióstr św. Dominika w Czortkowie, Centrum Języka i Kultury Polskiej w Równem, Towarzystwa Kultury Polskiej im. W. Reymonta, Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego w Zbarażu, Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. M. Krąpca w Tarnopolu, Wołyńskiego Oddziału Obwodowego Zjednoczenia Nauczycieli Polonistów Ukrainy im. G. Zapolskiej w Łucku, Towarzystwa Kultury Polskiej w Kowlu, Centrum Kulturalno-Edukacyjnego im. T.O. Sosnowskiego w Równem, Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego Krzemieniec oraz Centrum Kultury i języka Polskiego w Czortkowie. Mają one wesprzeć rodaków w trudnych warunkach zimowych w ogarniętym wojną kraju.



Fot. KG RP w Łucku

Pierwsza dama spotkała się z przedstawicielami polskiej mniejszości narodowej reprezentującymi kilkadziesiąt organizacji, z księżmi oraz siostrami postugującymi w łuckim okręgu konsularnym w podziemiach zamku okólnego (dolnego) znajdującego się nieopodal katedry Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Wśród obecnych był konsul generalny RP w Łucku Sławomir Misiak.

Mając na uwadze, że obdarowane placówki realizują misję krzewienia patriotyzmu i propagowania kultury i historii Polski – m.in. poprzez nauczanie języka polskiego czy opiekę nad grobami poległych polskich żołnierzy – Agata Kornhauser-Duda podziękowała przybyłym za przywiązanie do języka polskiego i wiary katolickiej oraz za pielęgnowanie tożsamości polskiej.

Małżonka prezydenta Polski odbyła także rozmowę z merem Łucka Ihorem Poliszczukiem.

Podczas wizyty Agacie Kornhauser-Dudzie towarzyszył zastępca szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, gen. bryg. rez. Mirosław Wiklik.

Sergij Porowczuk za: Konsulat Generalny RP w Łucku

## Para Norwegów przekroczyła granicę polsko-ukraińską

**Dron Straży Granicznej z placówki w Bieszczadach zarejestrował dwoje obywateli Norwegii, którzy z psem spacerowali po pasie drogi granicznej. Za nielegalne przekroczenie granicy Unii Europejskiej musieli zapłacić po 500 zł grzywny.**

Zdarzenie miało miejsce 14 listopada w okolicach miejscowości Żurawin w powiecie bieszczadzki. Strażnicy Straży Granicznej patrolujący z pomocą drona polsko-ukraińską granicę zaobserwowali nietypowe zachowanie dwójki turystów. Z samochodu na norweskich numerach rejestracyjnych wysiedli kobieta i mężczyzna, którzy zaczęli biegać wzdłuż pasa granicznego i robić sobie zdjęcia. Po chwili dotoczył do nich pies. Choć turyści

w wieku 27 i 30 lat tłumaczyli się niewiedzą o obowiązujących przepisach, za nielegalne przekroczenie granicy zostali ukarani mandatami po 500 złotych każdy.

Do incydentu by nie doszło, gdyby młodzi Norwegowie zapoznali się z wideo przygotowanym przez Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej, w którym strażnicy przypominają zasady przebywania w rejonie pasa drogi granicznej. Film jest dostępny w serwisie YouTube od września.

Głos lektora obwiesza: „Na podkarpackim odcinku granicy z Ukrainą obowiązuje zakaz wejścia na pas drogi granicznej. To zewnętrzna granica Unii Europejskiej ochraniająca przez Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej. Zasady jej przekraczania oraz przebywania w bliskim sąsiedztwie regulują przepisy krajowe i międzynarodowe. [...] Na drogach dojazdowych oraz bezpośrednio w rejonie granicy ustawione są wyraźne tablice ostrzegawcze: »Pas drogi granicznej wejście zabronione« i »Granica państwa przekraczanie zabronione«.

Linie granicy państwa wyznaczają żelbetowe słupki poligonowe znajdujące się pomiędzy znakami granicznymi Polski i Ukrainy. Od tej linii do wnętrza kraju rozciąga się 15-metrowy pas drogi granicznej. Wejście na jego obszar jest zabronione”.

Bieszczadzki Oddział SG ochrania odcinek zewnętrznej granicy UE z Ukrainą na długości 239 km oraz wewnętrznej granicy UE ze Słowacją (134 km).

Słowo Polskie za: Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej



## Do Kijowa przybył nowy Polski ambasador Jarosław Guzy

**Jarosław Guzy rozpoczął urzędowanie na stanowisku szefa polskiej misji dyplomatycznej na Ukrainie. Dyplomata złożył już kopie listów uwierzytelniających w ukraińskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych i oczekuje na szybką wizytę ministra spraw zagranicznych RP Radosława Sikorskiego.**

Guzy zapowiedział, że podczas swojej misji będzie kontynuował lub wdrażał „wszystkie pozytywne rzeczy, te, które wydarzyły się w czasie wojny, i te, które planuje wprowadzić nowy rząd”. „Na pewno jest to rozwój w maksymalnie pozytywnym aspekcie wszelkich relacji, zarówno politycznych, jak i gospodarczych czy kulturalnych, w sumie mogących złożyć się na strategiczne partnerstwo, oczywiście, w specyficznych warunkach wojny” – tłumaczył na spotkaniu z mediami.

Zdaniem dyplomaty najważniejszym kapitałem, którego nie można stracić, są dobre stosunki między narodami obu krajów. „Najważniejszy kapitał, którego nie można zmarnować, to kapitał społeczny, który zgromadziliśmy. Poprawa relacji polsko-ukraińskich na poziomie społecznym, zaufanie, jakim darzą się nawzajem Polacy i Ukraińcy – tego nie można zmarnować, bo na tym może budować każda polityczna władza zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, niezależnie od wszystkich turbulencji i zmian” – powiedział.

Jarosław Guzy urodził się w 1955 roku w Krakowie, studiował socjologię i historię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Współpracował ze Studenckim Komitetem Solidarności, a od 1980 roku był członkiem Niezależnego Zrzeszenia Studentów. W 1981 roku został wybrany na przewodniczącego Krajowej Komisji Koordynacyjnej tej organizacji.

Na stanowisku ambasadora RP w Kijowie zastąpił Bartosza Cichockiego, który pełnił tę funkcję od marca 2019 roku.

Słowo Polskie

## W Równem uczczono pamięć polskiego żołnierza

**Krzysztof Tyfel zginął 4 grudnia w walkach z Rosjanami pod Bachmutem. Spoczął w Alei Bohaterów na cmentarzu Nowe. W pierwszą rocznicę jego śmierci mieszkańcy miasta złożyli kwiaty na jego grobie i pod zdjęciem na placu Niepodległości.**

Polak Krzysztof Tyfel przybył na Ukrainę w kwietniu 2022 roku. Przez prawie cztery miesiące był instruktorem w jednej z jednostek wojskowych w Równem. Od sierpnia walczył w Międzynarodowym Legionie Sił Zbrojnych Ukrainy w strefie aktywnych działań wojennych.

4 grudnia Krzysztof Tyfel zginął w walkach z Rosjanami pod Bachmutem. Miał 32 lata.

Polski ochotnik był tak oddany sprawie pokonania rosyjskiego agresora, obrony słabszych, niepodległości Ukrainy, tak pokochał miasto, że prosił, aby w razie śmierci tu spoczęły jego doczesne szczątki.



Fot. RM Równem

Ukraiński pogrzeb Polaka odbył się 22 grudnia w Równem. Poprzedziła go msza św. w kościele Piotra i Pawła w udziale żołnierzy z jego jednostki oraz harcerzy z Hufca Wołyń.

Zgodnie z ostatnią wolą poległego część jego prochów (po kremacji) została pochowana w Równem, na cmentarzu Nowe w Alei Bohaterów, a część w Częstochowie, jego rodzinnym mieście w Polsce.

4 grudnia, w pierwszą rocznicę śmierci Krzysztofa Tyfela, polskiemu żołnierzowi oddano hołd, składając kwiaty na jego grobie i pod zdjęciem na placu Niepodległości w Równem.

Sergij Porowczuk za: Rada Miasta Równem

## Kwiaty koncertują

**Dziecięcy zespół wokalny działający przy Domu Polskim w Żytomierzu swoim śpiewem upiększył mikołajki w liceum w Marianówce i finał projektu „Klub seniora: w obliczu wojny wspieramy się nawzajem” w stolicy obwodu żytomierskiego.**

Do Marianówki (obw. żytomierski) Kwiaty zaprosiła prezes Marianowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie Zofia Kowalska. Na spotkanie mikołajkowe do miejscowego liceum przybyli wszyscy uczniowie i nauczyciele placówki – ponad 200 osób. Młodzież recytowała wiersze, prezentowała inne swoje talenty, a zespół Kwiaty wykonał swoje najlepsze polskie piosenki patriotyczne i dziecięce. Na koniec wykonawcy otrzymali stódkie prezenty od Domu Polskiego w Żytomierzu oraz Konsulatu Generalnego RP w Winnicy.

Następnego dnia Kwiaty z kierowniczką artystyczną Larysą Bojko uczestniczyły w uroczystym zakończeniu projektu „Klub seniora: w obliczu wojny wspieramy się nawzajem”, realizowanego przez Studencki Klub Polski (prezes Walentyna Jusupowa) przy wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. (Część działań projektowych odbywała się też w Domu Polskim.) Zespół zaprezentował wiązkę piosenek polskich, ukraińskich oraz ich wersje dwujęzyczne. Na spotkaniu zorganizowanym w Gnatyuk Art Center obecny był konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarcieński.

Działalność Domu Polskiego w Żytomierzu wspierana jest przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Irena Perszko, Dom Polski w Żytomierzu



Fot. DP w Żytomierzu

# Dekanalny Dzień Młodzieży w Berdyczowie



Fot. rkc.org.ua

**„Miłosierdzie – słabość czy siła” brzmiał temat spotkania dla młodych katolików, zorganizowanego przez karmelitów bosych w Ogólnoukraińskim Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej. Wzięło w nim udział ponad 45 osób z dekanatu berdyczowskiego, z Żytomierza i Połonnego.**

Dzień Młodzieży rozpoczął się od rejestracji i powitania uczestników, którzy mieli okazję się zapoznać. Konferencja wygłoszona przez ks. Józefa Kucharczyka została poświęcona wyjaśnieniu tematu spotkania „Miłosierdzie – słabość czy siła”.

„Miłosierdzie jest częścią naszego życia. Są chwile, kiedy w życiu człowieka pojawia się słabość i wtedy zjawia się ktoś, kto akceptuje mnie takim/ą, jakim/ą jestem, ale wierzy, że mogę stać się lepszy/a i pomaga mi wstać – tłumaczył ks. Kucharczyk. – Nie zawsze łatwo jest

być miłosiernym, trzeba się tego nauczyć. Dobra wiadomość z Pisma Świętego jest taka, że to jest nasza wielka siła pośród słabości. Spotkać Boga, który kocha i akceptuje mnie takiego/ą, jakim/ą jestem. Jego miłość nie ma granic, przyjmie na siebie każdy mój ciężar”.

Mszy świętej odprawionej po konferencji przewodniczył dziekan, duszpasterz młodzieży, ks. Oleg Sartakow, homilię zaś wygłosił kustosz sanktuarium w Berdyczowie, ks. Witalij Kozak. W swoim kazaniu skupił się na postaci Matki Miłosierdzia.

„Matka Miłosierdzia to jeden z tytułów Matki Bożej, która ukazuje swoją miłość i współczucie dla ludzi, zwłaszcza dla grzeszników i cierpiących. Maryja jest tu dzisiaj z nami, tak jak była obecna z Jezusem w różnych momentach i etapach Jego życia. Mama czeka na każdego z nas” – powiedział ks. Kozak.

Po zakończeniu mszy wszyscy udali się na obiad, po którym nastąpiła adoracja i modlitwa uwielbienia.

Podczas okrągłego stołu – następnego punktu programu – księża i siostry zakonne odpowiadali na pytania młodych ludzi. Dzień zakończył się bógostawieństwem i życzeniem, aby nie zapominać o dziełach miłosierdzia.

Dekanat Berdyczów jest jednym z 11 dekanatów w katolickiej diecezji kijowsko-żytomierskiej. Jego siedzibą jest kościół farny św. Barbary.

Lidia Baranowska za: Maksym Żeleźnicki



Fot. Wikipedia

## Katedra Świętej Zofii w rejestrze państwowym

**10 obiektów dziedzictwa kulturowego znajdujących się w Żytomierzu zostało wpisanych do Państwowego Rejestru Zabytków Nieruchomych Ukrainy na mocy decyzji Gabinetu Ministrów. Oprócz katedry na liście znalazły się m.in. kościół seminaryjny i pozostałości klasztoru jezuitów.**

Uchwałę w sprawie wpisania zabytków Żytomierza do rejestru państwowego rząd przyjął 21 listopada. W dokumencie czytamy:

„Gabinet Ministrów Ukrainy postanawia: 1. Wpisać obiekty dziedzictwa kulturowego o znaczeniu państwowym do Państwowego Rejestru Zabytków Nieruchomych Ukrainy zgodnie z załączoną listą. 2. Wyłączyć z listy zabytków architektury Ukrainińskiej SRS objętych ochroną państwa, zatwierdzoną uchwałą Rady Ministrów Ukrainińskiej SRS z dnia 24 sierpnia 1963 r. nr 970 »W sprawie usprawnienia rozliczania i ochrony zabytków architektury na terytorium Ukrainińskiej SRS« (ZP Ukrainińska SRS, 1963, nr 8, art. 76; 1979, nr 10, art. 71), pomniki zgodnie z załącznikiem w związku z wpisa-

niem ich do Państwowego Rejestru Zabytków Nieruchomych Ukrainy”.

Obiekty dziedzictwa kulturowego w Żytomierzu wpisane do Państwowego Rejestru Zabytków Nieruchomych Ukrainy to: katedra św. Zofii i dzwonnica z 1737 roku, magistrat z 1805, kościół seminaryjny (1838), cele klasztoru jezuitów (1724), prawosławna katedra Przemienienia Pańskiego (1874), zespół budynków stacji pocztowej (połowa XIX w.), budynek poczty i ogrodzenie (połowa XIX w.), hotel przy ul. Peremohy (połowa XIX w.), stajnie (połowa XIX w.) i dom pocztowy (połowa XIX w.). Połowa z nich znajduje się w centrum miasta.

W październiku 2022 roku na wniosek Prokuratury Rejonowej w Żytomierzu właściciel położonego w centrum, przy ul. Lecha Kaczyńskiego, terenu klasztoru jezuitów – zabytku o znaczeniu państwowym – otrzymał od sądu nakaz zawarcia umowy z organem ochrony dziedzictwa kulturowego w celu wykonania prac restauratorskich, konserwatorskich i naprawczych. Wcześniej w ruinach cel mieszkali bezdomni. Pozostałości pojezuickiego obiektu sukcesywnie popadały w ruinę, o czym świadczą wiszące na okolicznych drzewach ostrzegawcze tablice. Budynek może zaważyć się w każdej chwili.

Słowo Polskie

## LISTY DO REDAKCJI

### Sport to zdrowie!

Skumulowanie wiedzy i doświadczenia daje nam możliwość skutecznego, pewnego działania. Angażowanie się w działania pozwalające nam doświadczać nowych aspektów naszego funkcjonowania, pomaga poczuć się pewniej w wielu sytuacjach, które do tej pory przysparzały nam trudności.



Fot. Redakcja

Po uczestnictwie w warsztatach z pedagogiki przygody zorganizowanych przez Fundację Wolność i Demokracja i przeprowadzonych przez trenerów Pracowni Nauki i Przygody w filii szkoły sobotnio-niedzielnej im. Grocholskich w Uładówce odbyło się bardzo ciekawe wydarzenie. Uczniowie szkoły wzięli udział w działaniu „Sport to zdrowie” w ramach projektu „Blżej Polski. Regranting. Wsparcie realizacji wydarzeń polonijnych za granicą” finansowanego ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Konkursu Polonia i Polacy za granicą 2023.

40 uczestników i 6 wolontariuszy uczestniczyło w wydarzeniu, które jest bardzo ważne szczególnie w warunkach obecnej wojny w Ukrainie. Ruch na świeżym powietrzu jest naturalną potrzebą dziecka. Edukacja outdoorowa sprzyja aktywności



Fot. Redakcja

w naturalnym środowisku, daje możliwość zabawy, a jednocześnie nabywania ważnych kompetencji dzięki doświadczeniom. Dla dzieci jest to sposób uczenia się w sposób naturalny. Takie działania, nastawione na kształtowanie tzw. umiejętności miękkich, budują wzajemne zaufanie w grupie oraz uczniów do nauczyciela, skuteczną komunikację, sprzyjają poszukiwaniu ukrytych talentów, niestandardowych rozwiązań.

Dla uczniów naszej szkoły to była bardzo fajna zabawa, możliwość zaspokojenia potrzeb w zakresie rekreacji fizycznej, rozbudzenia zainteresowań aktywnym wypoczynkiem, tworzenia warunków do pozytywnie rozumianego współzawodnictwa, a również wypoczynek i dobry moment na wspólne spędzanie czasu.

Każdy uczestnik otrzymał upominki, nagrody oraz ogrom pozy-

tywnych emocji. Po zabawie sportowej uczniowie zostali poczęstowani smaczną pizzą przygotowaną w miejscowej pizzerii, pierniczkami, sokiem, herbatą i cukierkami.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy pomogli zorganizować takie działanie, zwłaszcza Fundacji Wolność i Demokracja, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, wolontariuszom i uczestnikom.

Tatiana Mastłowa

# Contra Bass na występach w Polsce



autografami i otrzymali pokaźną nagrodę pieniężną, która od razu została przeznaczona na zakup niezbędnej pomocy humanitarnej dla Ukraińców.

Zespół tworzą gitarzysta solowy Glib Kosenko, 12 lat, jego siostra, perkusistka Polina Kosenko, 12 lat, basista Andrij Desiatniuk, 12 lat, wokalistka Walerija Tkaczuk, 13 lat, znana z udziału w programach telewizyjnych „Głos Dzieci” i „Black Sea Games”. Kierownikiem artystycznym grupy jest Walery Soroczenko, który uczy dzieci gry na wszystkich instrumentach.

Mimo że zespół istnieje od grudnia 2017 roku, zebrał już wiele nagród na różnych konkursach muzycznych. W 2021 roku dostał się do finału programu TV „Ukraina ma talent”. Wszystkie nagrane przez Contra Bass utwory są już grane w brytyjskiej stacji radiowej FAB Chart.

Od początku wojny na Ukrainie młodzi muzycy wnieśli znaczący wkład w pomoc wojsku poprzez koncerty dla Sił Zbrojnych, m.in. w Hajsyniu; zbiórki pieniężne, np. na zaproszenie winnickiego muzyka Mykoły Komisarenki Contra Bass wzięły udział w jego internetowym projekcie w Centrum Młodzieżowym „Kwadrat” i dołączyły do innych dorosłych muzyków w zbiórce środków na zakup dronów dla żołnierzy; udział w koncertach charytatywnych. Dzięki wsparciu mera Winnicy w maju 2022 roku wspólnie z dziecięcym zespołem muzycznym Zoriana Mrija zespół dał siedem koncertów w miastach Polski, a całość zebranych środków

ukraiński indie-rockowy zespół I331 / IZZI z Warszawy, łączy elektronikę z motywami etnicznymi zespół HYLLA z Legnicy czy teatr tańca. Gwiazdami festiwalu były piosenkarka Jerry Heil z Kijowa i zespół etno-popowy Cult Group Patsyki z Franeka, również ze stolicy Ukrainy.

Wśród tak utytułowanych wykonawców mieli okazję zaprezentować się młodzi muzycy z Winnicy – dziecięcy zespół rockowy Contra Bass. Po występie na aukcji charytatywnej członkowie zespołu wręczyli publiczności flagę Ukrainy ze swoimi

**Na zaproszenie Związku Ukraińców w Polsce dziecięcy zespół rockowy z Winnicy wzięły udział w festiwalu JarmaRock FEST w Gdańsku organizowanym przez ukraińską diasporę. Grupa wystąpiła wśród takich gwiazd jak Jerry Heil czy Patsyki z Franeka.**

Festiwal JarmaRock FEST – coroczna dwudniowa muzyczno-teatralna impreza, która przyciąga rzeszę miłośników kultury ukraińskiej z całej Polski i z zagranicy – odbył się w dniach 17-18 listopada. Koncerty były poświęcone obrońcom Ukrainy i tysiącom wolontariuszy, którzy niosą pomoc poszkodowanym w wyniku inwazji Rosji na ukraińską ziemię.

Na festiwalowej scenie klubu B90 wystąpili ukraińscy artyści z Polski i z Ukrainy, zarówno młodzi wykonawcy, jak i znani od lat, m.in. ukraińsko-polski zespół eLove z Gdańska,



została przekazana na rzecz miejskiego funduszu charytatywnego dla dzieci. W czerwcu 2022 roku grupa dołączyła do koncertów charytatywnych „Muzyczny BAYRAKTAR-10”, które w Royal Pub organizuje muzyka z Winnicy Mykoła Andriuszczenko na rzecz zakupu aut terenowych SUV dla wojska.

W kwietniu tego roku Contra Bass zaprezentował swój drugi autorski utwór „Mij heroy” („Mój bohater”), dedykowany wszystkim pilotom wojskowym Ukrainy. Wideo do klipu zostało osobiście nagrane przez pilota myśliwca MiG-29 Wadyma Woroszyłowa, znanego jako „Karaya”.

W lipcu Contra Bass otrzymał zaproszenie i wzięły udział w 50. Międzynarodowym Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach, gdzie otrzymał nagrodę od organizatorów. W ramach przygotowania do Festiwalu nagrał teledysk z piosenką Niemena „Dziwny jest ten świat” (którą potem zaśpiewał na żywo w Kielcach) w scenerii kościoła pw. Matki Bożej Anielskiej. Festiwalowy występ winnickiego zespołu

odbył się w amfiteatrze Kadzielnia, który może pomieścić prawie 5,5 tys. widzów, był transmitowany w polskiej telewizji i wzbudził zainteresowanie lokalnych dziennikarzy.

Młodym muzykom zależy, by wykonywane przez nich utwory patriotyczne wypierały z eteru i Internetu muzykę pustą i nic nieznaczącą, muzykę naszego wroga, by wszędzie został pokonany.

Festiwal JarmaRock FEST to najważniejsze wydarzenie kulturalne organizowane w Gdańsku przez Związek Ukraińców w Polsce od 1977 roku. W tym roku odbył się po raz 47. Jego celem jest promocja kultury ukraińskiej oraz wsparcie twórczości wykonawców z Polski, którzy w swej twórczości czerpią z niej inspirację.

JarmaROCK Fest odbywa się pod patronatem honorowym Konsula Ukrainy Ołeksandra Płodystego. Dofinansowany jest ze środków Miasta Gdańska, Województwa Pomorskiego oraz dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Stowo Polskie za: Contra Bass

## Winnica pożegnała Jurija Marceniuka

**Obrońca Ukrainy zginął od kuli agresora pod Chersoniem, kiedy ostaniał towarzyszy. Miał 49 lat. Msza pogrzebowa odbyła się 28 listopada w sanktuarium Bożego Miłosierdzia. W ostatniej drodze bohaterowi towarzyszyły tłumy.**

Jurij Marceniuk pochodził ze wsi Wojtowce (Війтівці; 1946-2016 Żdaniwka) w rejonie chmielnickim. Pracował w Winnicy jako stolarz, tam mieszkał z rodziną. Miał opinię dobrego fachowca.

„To był wspaniały człowiek, był wesoty, we wszystkim szukał pozytywów – mówi jego przyjaciel, żołnierz Wołodymyr Czumak. – Jurę poznałem

w 2011 roku w koncernie Podillia. Pracował w różnych regionach Ukrainy, ale chciał zostać w Winnicy – tu jest jego rodzina. Był specjalistą wysokiej klasy, chciał uczyć młodych kolegów, miał wielkie plany na życie”.

Po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na pełną skalę w marcu 2022 roku Jurij Marceniuk zgłosił się na ochotnika do wojska. Początkowo służył w Winnicy, następnie w szeregach 35. brygady trafił na front. Zginął miesiąc temu w walkach pod Chersoniem podczas rosyjskiego ostrzału.

„We wrześniu 2023 roku rozpoczął miesięczne ćwiczenia na poligonie – opowiadał dziennikarzowi vn20minut Czumak. – Przed wyjazdem na front, w październiku tego roku, pochował ojca. 26 października zadzwonił do

mnie i powiedział, że planuje wyjechać na swoją pierwszą wyprawę bojową. Wieczorem 29 uznano go za zaginionego. Tydzień temu badanie DNA potwierdziło, że znalezione ciało należało do niego. Tak jak w życiu, również na polu bitwy Jura był pierwszy – poszedł na czele grupy. Dlatego znalazł się pod ostrzałem z karabinu maszynowego, bo ostaniał chtëpców”.

Jurij Marceniuk był katolikiem. Nabożeństwo żałobne w intencji poległego odprawił ks. Mikołaj Myszkowski w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w dzielnicy Tiażyłtów. Bohater spoczął w Alei Chwały na cmentarzu Sabarowskim w Winnicy.

Zostawił żonę, córkę i syna w wieku 25 i 14 lat.

Stowo Polskie



# Chmielniczanie poznają krajana Władysława Zarembę

**8 grudnia w Zawodowej Szkole Muzycznej odbył się koncert połączony z wykładem zatytułowanym „Władysław Zaremba w kręgu współczesnych”. Celem imprezy było przybliżenie sylwetki XIX-wiecznego kompozytora z Podola.**

Władysław Zaremba, kompozytor, pianista i pedagog, urodził się 15 czerwca 1833 roku w miasteczku Dunajowce na Podolu w polskiej rodzinie szlacheckiej, zmarł 24 października 1902 w Kijowie i tam został pochowany, na Cmentarzu Bajkowa. Zawodowa Szkoła Muzyczna w Chmielnikim od 2000 roku nosi jego imię.

W podróż po życiu i twórczości utalentowanego krajana zabrała przybyłych do Szkoły muzykolog Tetiana Krulikowska, badaczka biografii i dorobku Władysława Zaremby, autorka szeregu opracowań na ten temat. Krulikowska skupiła się zaryso-

waniu głównych etapów drogi twórczej kompozytora, przedstawiła dokumenty archiwalne, które uzupełniły jego życiorys wiarygodnymi faktami i nazwiskami, a wszystko to w kontekście ukraińsko-polskich stosunków kulturalnych na Podolu.

Zaremba prowadził urozmaiconą działalność muzyczną. Dawał lekcje gry na fortepianie, występował z recitalami, jako akompaniator i w zespołach kameralnych. Przez jakiś czas był nawet organistą. I komponował. Pisał pieśni i romanse do poezji twórców ukraińskich, w tym najwybitniejszego – Tarasa Sze-



Fot. ZSM im. Zaremby

wczenki („Muzyka do Kobziarza”), jak też do wierszy poetów polskich, opracowywał utwory wokalne z fortepianem, był autorem transkrypcji fortepianowych. Wydał m.in. „Śpiewnik dla naszych dzieci” i zbiór „Mały Paderewski”.

Podczas koncertu zostały zaprezentowane wybrane utwory muzy-

czne Władysława Zaremby. Liryczną „Myśl” na fortepian zagrał doktor historii i sztuki Jurij Portny. Dwa romanse do tekstów polskich poetów: „Jam ci oddał serce moje” Andrzeja Janowskiego i „Mazurek” Franciszka Dąbrowskiego zostały wykonane po raz pierwszy (!) przez Olenę Lapko (śpiew) i Hannę Kolesnik (fortepian).

Wykład i koncert przybliżyły sylwetkę Władysława Zaremby, pozwoliły poznać jego warsztat kompozytorski, stosowane środki techniczne oraz nakreśliły priorytety gatunkowe i stylistyczne kompozytora.

Franciszek Miciński

# Ulice Kamieńca Podolskiego zyskały katolickich patronów

**Zgodnie z duchem dekomunizacji w mieście przemianowo nazwy 40 ulic, a we wsiach hromady kamienieckiej ponad 50. Od teraz Kamieniec może się pochwalić ulicą Jana Pawła II, bp. Jana Olszańskiego czy rodziny Szulmińskich. Stanisław Szulmiński i bp Olszański są kandydatami do beatyfikacji.**

Na początku listopada władze lokalne postanowiły do reszty pozbyć się sowieckiego dziedzictwa toponimicznego. I tak ulica Bielajewa będzie się teraz nazywała św. Jana Pawła II (w ten sposób Kamieniec dołączył do Winnicy, Lwowa, Kijowa, Żytomierza i Mukaczewa, które mają już arterie noszące imię papieża Polaka). Ulica Zbarskiego zmieniła nazwę na cześć Sługi Bożego bp. Jana Olszańskiego (1919-2003), heroicznego duszpasterza katolików w okresie dyktatury sowieckiej. Papież Jan Paweł II mianował go biskupem i ordynariuszem odrodzonej diecezji kamienieckiej. Biskup Olszański erygował w niej wyższe seminarium duchowne w Gródku Podolskim oraz wznowił działalność ponad 200 parafii.

Ulicę Kirgizowa przemianowano na cześć rodziny Szulmińskich. Wywodzący się z polskiej szlachty Aleksander Szulmiński (1861-1944)

był burmistrzem Kamieńca w czasach Ukraińskiej Republiki Ludowej. Jego syn z pierwszego małżeństwa (z Heleną z d. Wyhowską, zmarłą w 1919 roku) Stanisław (1894-1941), pallotyn, Sługa Boży, był kapłanem diecezji kamienieckiej (do 1930), profesorem teologii moralnej i orientalnej w Sucharach i Ottarzewie, zmarł śmiercią męczeńską w łagrze w Uchcie. Obecnie toczy się jego proces beatyfikacyjny (w Kongregacji ds. Kanonizacyjnych). Młodszy syn z tego samego małżeństwa Mieczysław (1901-1940) założył Muzeum Przyrodnicze w Dubnie, należał do Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Brat udział w akcjach niepodległościowych 1918-1920 roku (POW). Aresztowany w lutym 1940 roku, trafił do więzienia NKWD w Kijowie. Syn z drugiego małżeństwa Aleksandra, Jerzy, był architektem i profesorem kilku uczelni. Zaprojektował m.in. greckokatolicką katedrę pw. Pokrowy Najświętszej Maryi Panny w Buenos Aires (Argentyna).

Z drugą żoną, Olimpią Michajłowną-Paszczenko, poetką i pisarką tworzącą w języku ukraińskim, szefową miejscowej „Proswity” (ukraińska organizacja społeczno-oświatowa) Aleksander Szulmiński założył Ukraiński Uniwersytet w Kamieńcu Podolskim. Ich małżeństwo było symbolem polsko-ukraińskiego partnerstwa i pojednania.



Fot. Redakcja

Na mapie miasta znalazło się nazwisko Józefa Antoniego Rollego (właśc. Józefa Apolinarego Rollego, 1830-1894), lekarza, popularnego autora dzieł historycznych i członka korespondenta Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, piszącego pod pseudonimem Dr Antoni J. Tablica ku jego czci znajduje się przy wejściu do katedry św. św. Apostołów Piotra i Pawła.

Ulica Busygina będzie teraz nosić imię Tadeusza Kościuszki (1746-1817), bohatera narodowego Polski, Białorusi, Litwy i USA, honorowego obywatela Francji, uczestnika wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych i przywódcy insurekcji 1794 roku skierowanej przeciwko władzom targowicy i państw zaborczych Rosji i Prus. Inna ulica otrzymała imię Michała Greima (1828-1911), drukarza, fotografa, antykwariusza i numizmatyka, który zgromadził największą

w mieście kolekcję ponad 4000 monet i medali. Pozostawione przez niego zdjęcia pozwalają zobaczyć świątynie katolickie, zniszczone i splądrowane później przez komunistów.

Władze Kamieńca Podolskiego, nadając ulicom imiona Polaków, uhonorowały w ten sposób społeczność rzymskokatolicką miasta i wyraziły wdzięczność polskiemu miastom partnerskim za wsparcie i pomoc, zwłaszcza w obecnym trudnym czasie wojny o niepodległość Ukrainy. Nie bez powodu Kamieniec uznawany jest za duchową stolicę Podola i miasto siedmiu kultur, w którym pokojowo współistnieją różne narody i religie.

Ponadto urzędnicy uhonorowali w toponimii miasta kard. Lubomyra Huzara (1933-2017), arcybiskupa i zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego (UKGK) w latach 2001-2011, promotora pojed-

nania polsko-ukraińskiego, oraz Melecjusza Smotryckiego (ok. 1577-1633), prawosławnego, a następnie unickiego duchownego działającego w Rzeczypospolitej, aktywnego uczestnika polemiki prawosławno-unickiej, który pod koniec życia stał się gorliwym zwolennikiem unii kościelnej oraz zjednoczenia ukraińskich prawosławnych ze Stolicą Apostolską.

Kamieniec Podolski nie przestaje mile zaskakiwać, zwłaszcza zdolnością do zmian na lepsze. Teraz nie ma tu żadnej sowieckiej nazwy, natomiast ulice noszą imiona wielkich osobowości Kościoła katolickiego, które będą w niebie wstawiać się przed Bogiem w intencji miasta i jego mieszkańców. To jest dobry przykład dekomunizacji dla innych ukraińskich społeczności, które nie zdecydowały się jeszcze na zmianę nazw ulic i placów.

Lidia Baranowska za: rkc.org.ua

# Prawosławni patriarchatu moskiewskiego opuszczają katedrę w Krzemieńcu



Fot. Wikipedia

**Postanowieniem sądu zajmowany przez Ukraińską Cerkiew Prawosławną Patriarchatu Moskiewskiego (UCP PM) sobór św. Mikołaja przeszedł na własność państwa. Prawosławni zwlekali z wykonaniem decyzji. Podczas eksmisji próbowali uciekać się do prowokacji.**

Cerkiew katedralna św. Mikołaja znajduje się w centrum Krzemieńca (naprzeciwko dawnego Liceum Krzemienieckiego). Oprócz pełnienia funkcji sakralnej była miejscem, gdzie działało prawosławne seminarium duchowne. Umowa o bezpłatnym korzystaniu

z pomieszczeń katedralnych o łącznej powierzchni 1756 mkw. wygasta w lutym 2023 roku. Pomimo decyzji sądu Patriarchat Moskiewski odmówił przekazania kompleksu Państwowemu Rezerwatowi Historyczno-Architektonicznemu Krzemieniec-Poczajów.

Dlatego 30 listopada Państwowa Służba Porządkowa wraz z funkcjonariuszami organów ścigania eksmitowała przedstawicieli UCP PM z zabytkowej katedry – poinformował szef Komendy Głównej Policji Narodowej obwodu tarnopolskiego Serhij Zubanenko.

Wcześniej wspólnota prawosławna była wielokrotnie informowana o wygaśnięciu umowy najmu i braku zamiaru jej przedłużenia ze względu na zmiany w przepisach dotyczących dzierżawy mienia państwowego. Jak dodaje Sierhij Zubanenko, przedstawiciele Cerkwi byli ostrzegani

o zbliżającej się eksmisji. I choć prawosławni byli na nią przygotowani – według mieszkańców zabrali nawet cały dobytek: szaty, naczynia, inne sprzęty świątynne, rzeczy osobiste – nie obyło się bez prowokacji z ich strony.

**Sobór św. Mikołaja zajmował pomieszczenia dawnego kompleksu franciszkańskiego. Franciszkanów sprowadził do Krzemieńca biskup łucki Marcin Szyszkowski. Przekazał im ufundowany w roku 1538 przez królową Bonę, żonę króla Zygmunta Starego, drewniany kościół pw. Wniebowzięcia Matki Bożej**

„Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej Ukrainy poinformowało kierownika parafii oraz parafian, że nie przedłuży umowy użytkowania. Parafia złożyła pozew do sądu. Bez skutku. Otrzymali nakaz opuszczenia lokalu, do którego się nie zastosowali w ustawowym terminie, więc otrzymali i zapłacili grzywnę. Dostali również kolejny nakaz i czas na opuszczenie lokalu. Nie zastosowali się do niego. W dalszej kolejności, zgodnie z prawem, następuje przymusowa eksmisja. I dokładnie tak się stało. Wszystko odbywa się zgodnie z prawem” – podkreślił duchowny z Krzemieńca Władimir Burak. I dodał: „Słuchacze seminarium nie są bezdomni. Zostali przeniesieni do wcześniej przygotowanych pomieszczeń, gdzie

będą mogli kontynuować naukę. Dlatego oskarżenia o tanienie praw studentów przez funkcjonariuszy organów ścigania są nieuzasadnione”.

Dyrektor Państwowego Rezerwatu Historyczno-Architektonicznego Krzemieniec-Poczajów Wasyl Ilczyszyn poinformował, że w trakcie użytkowania katedry przez księży UCP PM doszło do zniszczenia mienia mającego wartość historyczną i kulturową.

„W katedrze zostały uszkodzone freski, są pęknięcia, złuszczenia tynku, zniszczone są także dzieła sztuki. Nie przestrzegano wymogów dotyczących temperatury i wilgotności. W kościele znajdują się dzieła sztuki z XVIII i XIX wieku, które mają wysokie walory artystyczne. Wymagają renowacji i konserwacji” – powiedział Ilczyszyn.

Sobór św. Mikołaja zajmował pomieszczenia dawnego kompleksu franciszkańskiego. Franciszkanów sprowadził do Krzemieńca biskup łucki Marcin Szyszkowski. Przekazał im ufundowany w roku 1538 przez królową Bonę, żonę króla Zygmunta Starego, drewniany kościół pw. Wniebowzięcia Matki Bożej. Obecny barokowy świątynię ufundowali w 1606 roku książęta Wiśniowieccy i Zbarascy. Oni też sfinansowali budowę klasztoru. W 1832 roku w ramach represji po powstaniu listopadowym władze carskie skasowały klasztor franciszkanów (podobnie jak wszystkie katolickie klasztory na ziemiach polskich), a jego budynki przekazano na rzecz miejscowej parafii prawosławnej św. Mikołaja.

Słowo Polskie za: ukraińskie media

## Kościół i archiwum w Sławucie

**O tym jak wyglądały pod koniec XIX wieku dowiadujemy się z relacji z podróży do tego miasta Antoniego Józefa Rollego, którą wydrukował tygodnik polityczno-społeczny „Kraj” w numerze wrześniowym z 1886 roku.**

Korespondencje dr. Antoniego J., jak zwyczaj się podpisywał ten polski pisarz historyczny i lekarz, ukazywały się w wielu czasopiśmie wydawanych m.in. w Kamieńcu Podolskim, Kijowie, Krakowie, Lwowie, Moskwie, Petersburgu czy w Warszawie. „Kraj”, ukazujący się w Petersburgu w latach 1882-1909, miał wysoki nakład i ogólnopolski zasięg; czytano go głównie w zaborze rosyjskim. Relację Rollego ze Sławuty zamieszczamy poniżej we fragmencie.

„Poza pałacem, na wzgórzu panującym nad miastem, kościół się wznosi; nowy to budynek, jak świadczy data na frontonie (1810), bardzo wdzięcznie wygląda, a wewnętrzne ozdoby odpowiadają architekturze; wielki ołtarz zdobi



Fot. Polonia

olejne olbrzymie płótno włoskiego pędzla, dwa boczne, jak i meble kościelne – dębowe; prostota surowa, połączona ze smakiem estetycznym, nigdzie przeladowania, nigdzie tych

kwiatów papierowych w niezgrabnych garnuszkach.

Z kościoła wejście do katakumb, w bardzo poważnym stylu; spoczywa tu pięć trumien, do ostatnich dwóch

pokoleń należących; groby bowiem rodzinne Sanguszków w Zastawiu bardzo nieporządnie utrzymane... tuż obok dawnego, gniazdowego zamku, który obecny właściciel odsprzedał

na koszary artyleryjskie, a musiały być owe mury imponujące, kiedy za nie otrzymał 90 000 rubli srebrem.

Jeszcze po drodze zagłębimy do archiwum rodowego: mieści się ono w osobnym budynku o dwóch izbach obszernych; p. Korczak, archiwista, już od lat pięciu tutaj gorliwie pracuje, część starych papierów uporządkował, najwcześniejsze noszą datę 1335 r. Folianty zawierają w sobie materiały do konfederacji barskiej, zabłąkało się tu sześć sporych tomów korespondencji starego Witta, kamienieckiego komendanta (1768-1786), rozmaite *miscellanea* [zbiór tekstów – red.] i t.d. Sporo jednak zostaje jeszcze do zrobienia; dział przywilejów rozmaitych podobno ukończony, oddział papierów wyjątkowych i korespondencji (listy) nietknięty. Teraźniejszy właściciel zamyśla o wydawnictwie aktów sławuckich, pierwszy tom już jest w druku, a że dogląda tej roboty p. Radziwiński, gruntowny znawca dziejów Wołynia, mieć więc można nadzieję, że wyświetlą one niejedną chwilę z przeszłości, dotyczącą tego zakątka, w którym rodzina książąt Sanguszków najpierwsze zajmowała miejsce”.

Wybrat Walery Franczuk z: „Kraj”, nr 36 z 1886 r., s. 4-6.

# Krzewienie żeglugi morskiej w województwie lwowskim

**Pionierem polskiego żeglarstwa i wychowania morskiego młodzieży był generał brygady Wojska Polskiego Mariusz Zaruski. Z jego inicjatywy została utworzona Liga Morska i Rieczna (później Liga Morska i Kolonialna). Jeden z największych jej oddziałów funkcjonował na Lwowszczyźnie.**

Liga Morska i Rieczna powstała w 1924 roku z przekształcenia Ligi Żeglugi Polskiej. Mariusz Zaruski (1867-1941), emerytowany wówczas generał WP, pod koniec życia poświęcił się propagowaniu polskiego żeglarstwa i wychowania morskiego. Liga Morska była jednym z ciekawszych jego pomysłów. Od października 1930 zmieniła nazwę na Liga Morska i Kolonialna (LMiK). W 1939 roku liczyła prawie 1 mln członków. Była wówczas największą organizacją pozarządową w kraju. Co ciekawe, jeden z największych oddziałów Ligi działał daleko od Morza Bałtyckiego i Czarnego – w województwie lwowskim.

W sprawozdaniu z działalności Okręgu Lwowskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej w latach 1933-1935 odnajdziemy następujące treści:

„Okręg lwowski [Ligi Morskiej i Kolonialnej – red.] powstał na skutek uchwały Walnego Zjazdu Delegatów dn. 24 stycznia 1932 r. [...]

Przy sposobności >>Święta Morza<<, które pociągnęło za sobą konieczność zorganizowania Powiatowych Komitetów >>Święta Morza<<, powstał szereg Oddziałów LMiK w miastach powiatowych i prowincjonalnych.

W r. 1933 jedną z głównych i niemal jedyną imprezą podjętą przez Okręg, była organizacja wielkiego >>Święta Morza<< na całym obszarze województwa, łącznie z Delegaturą Jarosławską.

Poza tym zorganizowano wyżej wymienione Sekcje [Marynarki Wojennej, Sportu Wodnego i Turystyki, „Święta Morza”, Propagandowo-Prasową oraz Szkolną – red.], których zadaniem było nawiązać łączność z istniejącymi pokrewnymi Sekcjami przy Oddziałach lub dążyć do pobudzenia ich, aby takie Sekcje w swym tonie tworzyły i współpracowały z Sekcjami Okręgu. [...]

We Lwowie, jako siedzibie Okręgu i Oddziału, redagowano artykuły i komunikaty dla prasy codziennej i wygłaszano co tydzień radiową >>Chwilkę morską<<, zaś w odstępkach miesięcznych Sekretarz Oddziału wygłaszał dłuższe odczyty radiowe z dziedziny morsko-kolonialnej. [...]

Ostatnią imprezą Oddziału Lwowskiego w roku sprawozdawczym 1933/34 była uroczystość 14-lecia z następującym programem: o godz. 10-ej rano uroczyste nabożeństwo w Bazylice Katedralnej przy muzyce wojskowej, w którym wzięli udział przedstawiciele władz, instytucji oraz stowarzyszeń ze sztandarami, po południu audycje i przemówienia

radiowe, wieczorem zaś zebranie uroczyste z przemówieniem okolicznościowym Prezesa D-ra Niemczycy [...].

Z imprez propagandowych wymienić należy 2 koncerty muzyki wojskowej z udziałem solistów, które odbyły się dn. 8-go i 11-go marca 1933 r. [...]

Powstało 14 nowych Oddziałów, a mianowicie w 1934 r.: Bełzec, Mościska, Stare Sioto, Żółtkiew, Chodorów, Wybranówka, Sambor, Chlebowice Wielkie, Sokal, Szczercz k/Lwowa, Uhnów. Niezależnie w stadium organizacji: Bóbrka, Jaworów, Rawa Ruska. Na wyróżnienie zasługuje

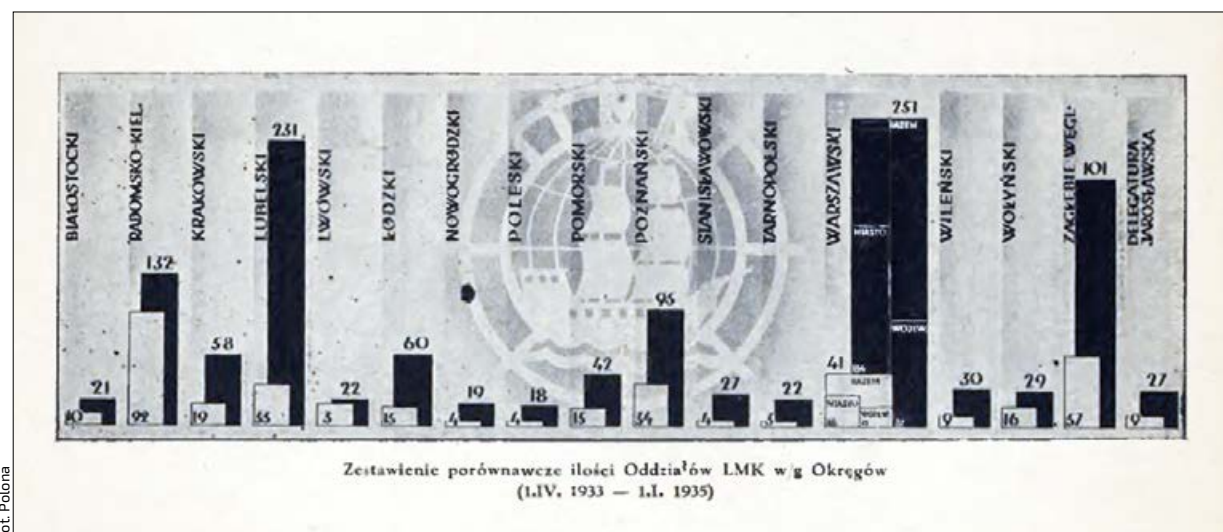
leko Kamieńca Podolskiego. Początkowo wraz z braćmi pobierał naukę w domu, następnie rozpoczął edukację w prywatnej szkole powszechnej w Mohyłowiu Podolskim. Dzięki wychowaniu wyniesionemu z domu oparł się rusefikacji.

Edukację kontynuował w gimnazjum rosyjskim w Kamieńcu Podolskim, gdzie trafił pod opiekę stryja, z którym brał udział w działalności konspiracyjnej. W 1885 roku po zdaniu matury wyjechał na studia matematyczno-fizyczne na Uniwersytet w Odessie. Tam po raz pierwszy zetknął się z morzem. Podczas wakacji jako wolontariusz zaciągał się na różne statki i odbywał egzotyczne podróże na Daleki Wschód, Syberię, do Chin, Japonii, Indii, Egiptu i Syrii.

Za działalność patriotyczną został zesłany w 1894 roku do Archangielska, gdzie ukończył Szkołę Morską z tytułem szturmana żeglugi wielkiej. Pod słowem honoru dostał pozwole-



Fot. Wikipedia



Fot. Polonia

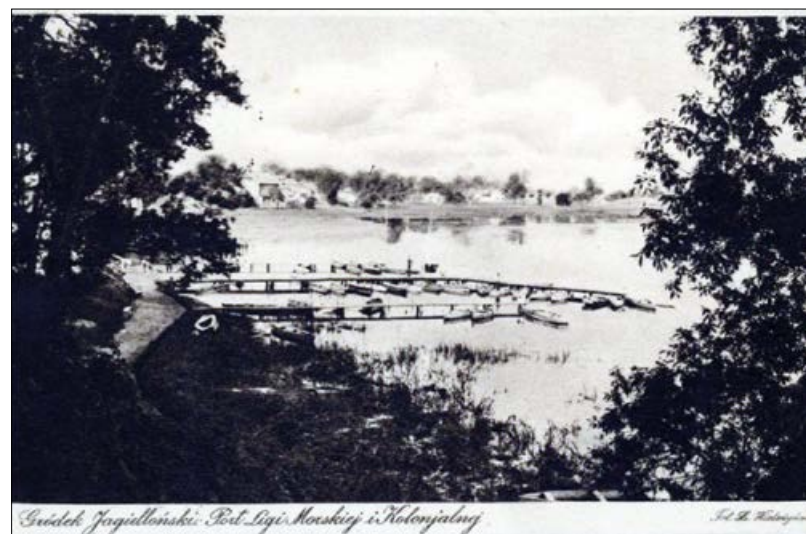
powiat bobrecki, w którym zostały stworzone 4 Oddziały. Na drugim miejscu powiat Rawa Ruska z 3-ma Oddziałami. [...]

Niezależnie od tego położono nacisk na wciągnięcie młodzieży do Ligi, co zostało przeprowadzone przez ostateczne zorganizowanie Sekcji Szkolnej w dn. 4 marca 1934 r. przy obecności Delegatów Zarządu Głównego. [...]

Poza tym do większych imprez w szczególności należy zaliczyć sptyw wioślarzy i żeglarzy, zorganizowany w czerwcu 1934 r. przez Sekcję Sportu Wodnego i Turystyki, obestanie obozów nadmorskich i obozów instruktorskich LMiK, obestanie Złotu Młodzieży w Gdyni, wycieczek na >>Święto Morza<< do Gdyni dla przedstawicielstwa prasy i organizacji społecznych i w końcu urządzenie trzech wycieczek pociągami popularnymi do Gdyni.

W końcu Zarząd Okręgu wziął czynny udział w organizacji >>Dnia Polaka z Zagranicy<<, pozostając w stałym kontakcie z Miejskim Komitetem dla przyjęcia członków Zjazdu i nawiązał porozumienie z województwem tarnobrzki [...].

Oddzielnie kilka zdań należy napisać o Mariuszu Zaruskim. Urodził się 31 stycznia 1867 w Dumanowie nieda-



Fot. Polonia

nie na odbywanie podróży. W pierwszym rejsie na żaglowcu „Derżawa” popłynął przez Ocean Arktyczny do Norwegii z ładunkiem drewna i futer. Później pływał po morzach arktycznych jako kapitan na statku „Nadzieжда”. Był członkiem Ligi Polskiej, tajnej organizacji niepodległościowej.

Po odbyciu kary zsytki powrócił na dwa lata do Odessy, gdzie ożenił się z Izabelą Kietlińską. Następnie pojechał do Krakowa, gdzie ukończył malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych. Z powodu złego stanu zdrowia żony przeniósł się (1907) do Zakopanego. Tam zajął się turystyką górską

i taternictwem. Był inicjatorem powstania Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, zwanego wówczas Strażą Ratunkową (1909). Propagował taternictwo zimowe, jaskiniowe, stał się jednym z pierwszych popularyzatorów narciarstwa w polskich górach.

W Zakopanem zastała go I wojna światowa. Wstąpił do Legionów – służył w 1 Pułku Ułanów. Od 19 lutego 1919 roku do października 1921 roku był dowódcą 11 Pułku Ułanów. Walczył na jego czele w wojnie polsko-bolszewickiej (1919-1921). Odznaczony został Orderem Virtuti Militari

**We Lwowie, jako siedzibie Okręgu i Oddziału, redagowano artykuły i komunikaty dla prasy codziennej i wygłaszano co tydzień radiową „Chwilkę morską”, zaś w odstępkach miesięcznych Sekretarz Oddziału wygłaszał dłuższe odczyty radiowe z dziedziny morsko-kolonialnej.**

V klasy oraz kilkakrotnie Krzyżem Walecznych.

Na emeryturze poświęcił się działalności propagandowej i organizacyjnej na rzecz zrozumenia przez Polaków wartości morza w aspekcie gospodarczym i moralno-politycznym. Propagował sport żeglarski i modę na jachting morski. Dążył do realizowania praktycznego morskiego wychowania młodego pokolenia. Był prezesem Polskiego Związku Żeglarskiego, kapitanem żaglowca „Zawisza Czarny”. Ostatni rejs na tym jachcie zakończył w 1939 roku. Świadomie zwlekał z wyruszeniem w przygotowywany na sierpień 1939 kolejny rejs. Wierny swym zasadom, postanowił nie opuszczać ojczyzny w potrzebie, choć mógł uratować i siebie, i statek.

Od września 1939 roku 74-letni wówczas generał ukrywał się we Lwowie, używając fałszywych dokumentów na nazwisko Sidorowicz. Został aresztowany przez NKWD w 1940 roku. W październiku przetransportowano go do szpitala więziennego NKWD w Chersoniu. Jak podano w odnalezionym akcie zgonu, Zaruski zmarł 8 kwietnia 1941 roku o godz. 21.55 z powodu ostrej niewydolności serca.

W roku 1997 pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.





Fot. Wikipedia

## Śledztwo w sprawie akcji „Wista” umorzone

**Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie umorzył śledztwo dotyczące decyzji o przesiedleniu w 1947 roku, w ramach akcji „Wista”, obywateli polskich narodowości ukraińskiej z południowo-wschodnich terenów Polski – podano w komunikacie OKŚZpNP.**

Komunikat jest podsumowaniem śledztwa prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rze-

szowie – to jednostka Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu stanowiącej część Instytutu Pamięci Narodowej (IPN). Śledz-

two zostało podjęte na mocy zawiadomień o popełnieniu przestępstwa złożonych przez prezesa Związku Ukraińców w Polsce (ZUwP), przewodniczącego Prezydium Zjednoczenia Łemków (ZŁ) i jednego z przesiedlonych. Postanowienie o umorzeniu nie jest prawomocne.

W uzasadnieniu prowadzący śledztwo zaznaczyli, że akcja „Wista” miała „charakter prewencyjny, a nie represyjny” i była bezpośrednią konsekwencją „masowych mordów

dokonywanych na miejscowej ludności przez oddziały Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA)”.

Według śledczych IPN nie ma również podstaw do stwierdzenia, że przesiedlenia ludności w ramach akcji „Wista” były zbrodnią komunistyczną lub zbrodnią przeciw ludzkości. Takie argumenty podnosili, jak zauważono, m.in. prezes ZUwP, przewodniczący Prezydium ZŁ i jeden z ukraińskich przesiedlonych w zawiadomieniach o przestępstwie, w których wyniku zostało wszczęte postępowanie.

Jedną z podstaw decyzji o umorzeniu śledztwa było stwierdzenie, że celem akcji „Wista” było zlikwidowanie jednostek OUN-UPA dokonujących zbrodni na mieszkańcach południowo-wschodniej Polski. „Miała [ona] na celu zapewnienie bezpieczeństwa obywateli” – wskazano w komunikacie. Według Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu do zabezpieczenia ludności cywilnej przed atakami UPA niezbędne było odcięcie jej oddziałów „od zaopatrzenia i wsparcia wywiadowczego ze strony współpracujących z nią mieszkańców”. W tym kontekście przypomniano, że przy przesiedleniach nie stosowano kryterium narodowościowego. „Poza ludnością ukraińską okolo 20 proc. przesiedlonych stanowili Polacy, a ponadto także Łemkowie” – czytamy.

Akcja „Wista” była również skutkiem apeli o zapewnienie bezpieczeństwa ludności południowo-wschodniej Polski, która była zmuszana do ucieczek ze swoich domów. Według szacunków historyków do opuszczenia swoich gospodarstw zostało zmuszonych ponad 50 tys. Polaków, Ukra-

inców i Łemków. Niektórzy, jak mieszkańcy Birczy na Podkarpaciu, sami występowali do władz o ewakuację – stwierdzono w komunikacie. Prokuratorzy Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu przypomnieli, że jednym z sygnatariuszy apeli był biskup przemyski, który w liście do Ministra Obrony Narodowej pisał w 1946 roku, że „od szeregu miesięcy palą się wsie” i „wzmagają się nędza i śmierć tysięcy Polaków, którzy słusznie spodziewają się w swym kraju bezpieczeństwa życia i mienia”.

Prokuratorzy nie dopatrzili się także znamion zbrodni w przebiegu akcji przesiedleńczej, która była zgodna z rozkazami i instrukcjami Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Przesiedlani mieli prawo do zabrania większości ruchomego dobytku i zwierząt.

Przypomnijmy, akcja „Wista” została przeprowadzona w okresie od kwietnia do końca lipca 1947 roku przez władze komunistyczne. Jej formalnym celem była likwidacja Ukraińskiej Powstańczej Armii i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Pretekstem uzasadniającym wysiedlenie mieszkańców Ukrainy i zastosowanie w stosunku do nich odpowiedzialności zbiorowej było zastrzelenie 28 marca 1947 roku wiceministra obrony narodowej, gen. Karola Świerczewskiego w zasadzce, zorganizowanej przez UPA. Operacja objęła ok. 140 tys. osób, które zostały wysiedlone na tzw. ziemie odzyskane.

Zdaniem historyka z Archiwum IPN dr. Marcina Majewskiego w zakresie akcji „Wista” władze komunistycznej Polski czerpały z wzorców sowieckich z lat trzydziestych i czterdziestych.

Słowo Polskie za: [nowiny24.pl](#)

## Świat za kratami na Wołyniu i w Galicji w międzywojniu

**Prezentacja poświęconej temu tematowi książki „Світ за ґратами. Пенітенціарна система на Волині та Галичині у 1918-1939 роках” (pol. „Świat za kratami. System penitencjarny na Wołyniu i w Galicji w latach 1918-1939”) Oleha Razyhrajewa miała miejsce na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym.**

Zainteresowani najnowszą monografią dr. hab. Oleha Razyhrajewa przybyli na Wołyński Uniwersytet Narodowy im. Łesi Ukrainki 28 listopada. Zanim doszło do premiery jego książki, zawyły syreny alarmu przeciwlotniczego. Wszyscy udali się więc do schronu, by tam wziąć udział w jej prezentacji.

Przybyłych przywitani konsul generalny RP w Łucku Stawomir Misiak oraz rektor WNU im. Łesi Ukrainki Anatolij Cioś.

Oleh Razyhrajew opowiedział o działalności więzień w Łucku, Lwowie, Równem, Klewaniu, Drohobyczu, Brzeżanach i wielu innych miastach, a czterech recenzenci obecni na premierze podzielili się swoimi wrażeniami na temat książki i współpracy z autorem.

W wydarzeniu wzięli udział naukowcy, wykładowcy, studenci i pracownicy konsulatu.

Dr hab. Oleh Razyhrajew, historyk (stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii uzyskał na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Polska), jest profesorem Katedry Historii Powszechnej Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki, pracownikiem naukowym w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk (Warszawa) i redaktorem naczelnym czasopisma „Студії з архівної справи та документознавства” („Studia z archiwizowania i dokumentacji”) ukazującego się w Kijowie.

W kręgu jego zainteresowań są stosunki polsko-ukraińskie oraz historia Wołynia i Galicji Wschodniej w pierwszej połowie XX wieku, organy policyjne i system penitencjarny na Wołyniu i Galicji Wschodniej w latach 1918-1939.

Oleh Razyhrajew jest autorem licznych publikacji, do jego ważniejszych monografii należą „Польська державна поліція на Волині у 1919-1926 роках” (pol. „Polska policja państwowa na Wołyniu w latach 1919-1926”, Łuck 2012), „По обидва боки



Fot. KG RP w Łucku

фронту. Громадські організації на Волині в роки Великої війни: 1914-1918 pp.” (pol. „Po obu stronach frontu. Organizacje społeczne na Wołyniu podczas Wielkiej Wojny: 1914-1918”, Łuck 2018). W Polsce ukazała się „Policja państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym” (Warszawa 2019).

Monografia Oleha Razyhrajewa „Świat za kratami” została wydana przez oficynę Krąg przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku.

Sergij Porowczuk za: [Konsulat Generalny RP w Łucku](#)

## Lokale dyplomatyczne URL w Polsce

**Przedstawicielstwa dyplomatyczne Ukraińskiej Republiki Ludowej funkcjonowały w Warszawie od 1919 roku, początkowo w randze Nadzwyczajnej Misji Dyplomatycznej, z siedzibą w al. Róż 6, a następnie w Hotelu Polskim przy ul. Długiej 29.**

W stolicy Polski mieściła się też Misja Wojskowa (Українська військова місія в Польщі), najpierw jako Sekcja Wojskowa przy Misji Dyplomatycznej (Військова секція при Дипломатичній місії УНР в Польщі; (1919-1920), później wyodrębniona, samodzielna, z siedzibą w Hotelu Saskim przy ul. Koziej 8 (1919-1920) i przy ul. Długiej 29 (1920).

W 1920 roku włączono do niej wcześniej samodzielną Misję ds. Organizacji Pomocy Jeńcom i Internowanym w Polsce (Місія для організації допомоги військовополоненим та інтернованим у Польщі), w ostatnim okresie przemianowaną na Ukraińską Wojskową Komisję Likwidacyjną w RP (Українська військова ліквідаційна комісія; 1920-1921). Na jej bazie powstała cywilna instytucja – Ukraińska Komisja Likwidacyjna ds. Jeńców i Internowanych w Rzeczypospolitej Polskiej (Українська військова ліквідаційна комісія у справах

полонених і інтернованих в Речі Посполитій Польській; 1921-1923).

Ponadto w Polsce funkcjonowało Przedstawicielstwo Handlowe Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (Торгпредство УРСР).

Misjami dyplomatycznymi Ukrainy przed i po traktacie ryskim (1921) kierowali kolejno: 1918 – Ołeksandr Karpynski (Ukraińska Republika Ludowa w czasie Hetmanatu), 1919-1920 – Andrij Liwycki (URL), 1920 – Isaj Churgin (USRS), 1921 – Mieczysław Łoganowski, chargé d'affaires (USRS), 1921-1922 – Ołeksandr Szumski, poseł (USRS), 1922-1923 – Grigorij Biesiedowski, chargé d'affaires (USRS), 1923-1924 – Dmytro Kapka, poseł (USRS).

Wygląda na to, że w latach 1920-1922 roku w Warszawie istniały równoległe przedstawicielstwo marionetkowej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej kierowanej z Moskwy przez komunistów oraz placówka dyplomatyczna demokratycznej Ukraińskiej Republiki Ludowej, z którą II RP zawarła sojusz wojskowy. Niestety, współpraca petlurowców i Polaków zakończyła się jednostronnym wycofaniem się strony polskiej z paktu Piłsudski-Petlura, co oznaczało fiasko ukraińskich dążeń państwowych na 80 lat i zainstalowanie władzy bolszewików na terenie Ukrainy.

Słowo Polskie za: [Wikipedia](#)

# Konkurs Szopek Krakowskich rozstrzygnięty



Fot. FMS

**Wyniki ogłoszono 10 grudnia. Jury konkursowe przyznało nagrody 60 szopkom w sześciu kategoriach. Nagrodzone prace można podziwiać w okresie świątecznym na wystawie w pałacu Krzysztofory w Krakowie.**

W tym roku do rywalizacji zgłoszono 229 szopek w kategoriach: seniorzy, młodzież, rodzinne, dziecięce indywidualne, szkolne i OFF; w czterech rozmiarach: duże, średnie, małe i miniaturowe. Ich autorzy jak co roku zaprezentowali je

w pierwszy czwartek grudnia na krakowskim rynku, na stopniach przed pomnikiem Adama Mickiewicza. Następnie w tradycyjnym pochodzie szopki przeniesiono do pałacu Krzysztofory, gdzie ocenili je jury konkursowe, w którym zasiadli historycy, historycy sztuki, etnografowie, architekci i plastycy.

Szopki krakowskie są wyjątkowe, ponieważ prezentują postacie znane z tradycyjnych jasełek w nietypowej scenografii – na tle krakowskiej architektury. Ponadto prace te wyróżniają fantazyjne łączenie elementów różnych stylów architektonicznych, fragmentów znanych budynków i różnych postaci.

Święta Rodzina jest tu często przedstawiana w otoczeniu muzykantów przebranych w tradycyjne krakowskie stroje, a oprócz aniołów, pastuszków i zwierząt można zobaczyć na przykład lajkonika. Wszystkie te postacie autorzy szopek umieszczają na tle fantastycznych budowli, dla których inspiracją jest Kraków i jego architektura. Charakterystyczne dla szopek krakowskich są strzeliste, gotyckie wieże. Podziwiając te prace, możemy często roz-

**Konkurs Szopek Krakowskich** odbywa się nieprzerwanie od 1937 roku, nie licząc okresu II wojny światowej. Od 1946 roku jego organizatorem jest Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. W 2018 roku krakowskie szopkarstwo zostało wpisane na Reprezentatywną Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

poznać także elementy zabytków Krakowa, jak kopuła kaplicy Zygmunta na Wawelu czy wieża kościoła Mariackiego.

W tym roku prawie 40 szopek wystawiono w przestrzeni miejskiej Krakowa w ramach akcji „Wokół szopki. Spacerem po Krakowie”. Można ich szukać w witrynach sklepów, hoteli, restauracji i w galeriach handlowych, ale też w wolno stojących gablotach. Są wśród nich prace nagrodzone w poprzednich latach w Konkursie Szopek Krakowskich. W ich znalezieniu może pomóc specjalny spacerownik, czyli aplikacja, którą przygotowali organizatorzy akcji.

Słowo Polskie za: Family News Service

## Św. Mikołaj – patron drobnych gestów dobroci

6 grudnia w Kościele katolickim wspomina się Świętego Mikołaja. Choć dzisiaj jest on kojarzony jako miły staruszek z długą siwą brodą, w czerwonym stroju i z workiem pełnym prezentów, tak naprawdę był biskupem Miry (Myry), który zastąpił z bezinteresownej pomocy potrzebującym.

Biskup Mikołaj (ok. 270-6.12.345 lub 352), najbardziej „skomercjalizowany” święty, urodził się w Patarze na terenie dzisiejszej Turcji, zmarł w Myrze (obecnie Demre, Turcja). Jego relikwie znajdują się w bazylice św. Mikołaja we włoskim Bari. Jest patronem żeglarzy, rybaków, kupców, pielgrzymów oraz dziewcząt pragnących wyjść za mąż – przypomina w felietonie dla portalu Vatican News ks. Arkadiusz Nocoń.

„Rodzice św. Mikołaja, bogaci, ale i bogobojni, długo modlili się o dziecko. Pan Bóg wystuchał w końcu ich prośb i obdarzył synem, który już w dzieciństwie wyróżniał się bystrością umysłu, pobożnością i postuszeństwem.

### Wdzięczne panny i żeglarze

Po śmierci rodziców Mikołaj otrzymał znaczny spadek, którym podzielił się z ubogimi. Do naszych czasów przetrwało opowiadanie o trzech pannach, które z braku posagu nie mogły wyjść za mąż. To im między innymi Mikołaj podrzucił dyskretnie w nocy potrzebne pieniądze. Wieść o jego dobroci dotarła aż do Myry, zaniedbanego religijnie miasta, którego mieszkańcy wybrali Mikołaja na swego biskupa. Powierzona sobie diecezją rządził długo i mądrze. Stynął również ze swej świętości, odwagi (bronił niesłusznie skazanych urzędników) i dokonanych cudów (uratował m.in. tonących żeglarzy). Zda-



Fot. Redakcja

niem niektórych brat również udział w soborze nicejskim (325 r.), gdzie dał się poznać jako gorliwy obrońca prawdziwej wiary, za którą później, w czasie prześladowania Kościoła, trafił do więzienia. Zmarł w swojej Myrze, skąd po wiekach, gdy tereny te zajęli muzułmanie, jego ciało przewieziono do Bari, w południowych Włoszech, gdzie do dziś doznaje wielkiej czci” – czytamy w felietonie ks. Arkadiusza Noconia.

### Specjalność: dobre uczynki

„Wasze dobre uczynki niech będą waszymi oszczędnościami” – pisał św. Polikarp, żyjący przed św. Mikołajem na tych samych terenach Azji Mniejszej. Św. Mikołaj, jak mało kto, potrafił uczynić ze swych dobrych uczynków »majątek«. Dzięki nim też stał się jednym z najbardziej popularnych świętych. W samej tylko Polsce patronuje ponad trzystu kościołom (!), więcej niż święci Piotr i Paweł. Zastanawiające, że swoją »stawę« zdobył nie jako męczennik, założyciel zakonu czy Ojciec Kościoła, zdobył ją zwykłymi gestami dobroci, wykonywanymi na ogół dyskretnie, w tajemnicy przed innymi. Właśnie takiego, cichego i pokornego, kochały kolejne pokolenia, pielgrzymując do jego grobu i szukając u niego pomocy.

Któż z nas nie pamięta tych emocji, jakie towarzyszyły nam w dzieciństwie

6 grudnia. Tego oczekiwania na niezwykle gościa, który jedną czekoladą czy pomarańczą, potrafił zamienić zimny, grudniowy wieczór w wielkie święto radości i miłości. Mimo upływu lat, nie przestaliśmy kochać św. Mikołaja i w niego wierzyć, bo wiara w niego jest wiara w ludzką bezinteresowność i dobroć. Dlatego warto o nim mówić w naszym wyrachowanym świecie, bo czasem to właśnie te małe, niepozorne gesty dobroci, ratują nas od rozpacz...” – pisze ks. Nocoń.

### Pamięć o dobroci

„Byłem kiedyś w górach Abruzji, w niewielkiej parafii. Na początku mszy świętej proboszcz przedstawił mi wiernym. Gdy dowiedzieli się, że jestem z Polski, przywitali mnie oklaskami. Po liturgii trochę czasu zajęło nam zamknięcie kościoła. Przy bramie cały czas czekał na nas cierpliwie starszy człowiek. Gdy podeszliśmy, chwycił mnie za rękę: »Proszę księdza – powiedz mi wyraźnie wrzuszonym głosem – ja w czasie wojny byłem w Polsce, w obozie. Polacchi, brava gente (Polacy, dobrzy ludzie), przynosili mi w butach chleb«. Rozpłakał się. Po kilkunastu latach. Nie zapomniał tamtej dobroci.

Przywołałem to wydarzenie na potwierdzenie znanej od wieków i tak obecnej w życiu św. Mikołaja prawdy, że jeden, drobny gest dobroci wyświadczony bliźniemu znaczy więcej niż cała nasza tak zwana miłość do ludzkości” – podsumował.

Lead i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Słowo Polskie za:

ks. Arkadiusz Nocoń, Vatican News



Fot. KG RP w Lucku

## Opłatek w Jazłowcu

**W klasztorze Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 16 grudnia w Jazłowcu odbyło się spotkanie opłatkowe dla przedstawicieli organizacji polskich i duchowieństwa katolickiego z obwodu tarnopolskiego.**

Spotkanie rozpoczęło się od uroczystej mszy św. w kaplicy klasztornej, odprawionej przez ks. dziekana dekanatu czortkowskiego Mariana Popielarza oraz ks. Włodzimyra Krywieckiego z Jazłowca.

Konsul generalny Sławomir Misiak razem z siostrą Julią złożyli wszystkim zgromadzonym życzenia u okazji

zbliżających się świąt. Konsul odznaczył także Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, przyznany przez prezydenta RP Andrzeja Dudę, siostrę Szymonę (Małgorzata Pankowska) ze Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Uczestnikom spotkania opłatkowego życzenia złożyli również deputowany Rady Najwyższej Ukrainy Iwan Kalaur oraz zastępca mera Buczacza Olena Surmiak.

Ksiądz Marian Popielarz poświęcił opłatki, którymi podzielił się wszyscy obecni.

Sergij Porowczuk za: KG RP w Lucku

# Święty Rafał Kalinowski – patron Sybiraków



Rafał Kalinowski urodził się 1 września 1835 roku w Wilnie. Na chrzcie otrzymał imię Józef. Jego matka zmarła zaraz po porodzie. Ojciec ożenił się jeszcze dwa razy. Jego trzecią żoną (druga również szybko odeszła z tego świata) była Zofia Puttkamer, córka Maryli Wereszczakówny, niespełnionej miłości Adama Mickiewicza. Tej przybranej matce Józef wiele będzie później zawdzięczał.

Po ukończeniu gimnazjum wstąpił w Petersburgu do Akademii Inżynierii Wojskowej. Jako absolwent tej uczelni, ze stopniem porucznika, budował arterie kolejowe, mosty, fortece. Był cenionym inżynierem, prywatnie zaś cieszył się dużym powodzeniem wśród kobiet.

Gdy w roku 1863 wybuchło powstanie styczniowe, Józef natychmiast zrzucił carski mundur i przystąpił do zrywu. Wszedł do Rządu Narodowego i objął stanowisko ministra wojny na Wileńszczyźnie.

Po upadku powstania, 24 marca 1864 roku, został aresztowany i skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wydał okryty złą sławą „Wieszatiel”, carski generał-gubernator Michaił Murawjow. Dzięki staraniom rodziny wyrok zamieniono mu na dziesięcioletnią katorgę na Syberii. „Do swoich listów – pisał z zesłania – proszę dotychczas

jakąkolwiek pamiątkę, obrazek, medalik, szczyptę ziemi, trochę rodzinnego powietrza, jeśli możliwa byłaby to rzecz. (...) W porywie duchowości, nie chcąc przywiązywać się zbytnio do rzeczy doczesnych, pozabawiłem się swego czasu wielu pamiątek; w obecnej jednak chwili jestem zdania, że nawet zmysły potrzebują pokarmu dla odświeżenia myśli i ogrzania serca” (17 stycznia 1867 r.).

Po zwolnieniu z zesłania osiadł w Paryżu (miał zakaz zamieszkania w zaborze rosyjskim). W stolicy Francji został wychowawcą Augusta Czartoryskiego. Młodemu księciu i przyszłemu salezjaninowi, później błogostawionemu (w 2004 r. beatyfikacji Augusta Czartoryskiego dokonał Jan Paweł II), przekazał swoją wszechstronną wiedzę, przyczynił się też do pogłębienia jego wiary i życia duchowego.

Wraz z zakończeniem pracy wychowawczej w 42 roku swego życia podjął dojrzewającą w nim od dłuższego czasu decyzję o wstąpieniu do zakonu. Wybrał karmelitów bosych, gdzie przyjął imię Rafał. Po ukończeniu teologii i otrzymaniu święceń (w 1882 r. w klasztorze w Czernej koło Krzeszowic z rąk bp. Albina Dunajewskiego), pracował gorliwie nad odnowieniem Karmelu w Polsce, pełniąc szereg odpowiedzialnych funkcji.

Droga do świętości o. Rafała nie była łatwa. Jeszcze w czasie studiów w Petersburgu doświadczył obojętności religijnej. Próbował ją przezwyciężyć, przystępując któregoś dnia do sakramentu pokuty, ale w konfesjonale nie zastał spowied-

nika. Zniechęcony, przez długich dziesięć lat nie korzystał ze spowiedzi. Przetłamał się dopiero w czasie powstania styczniowego. Pomogły mu w tym modlitwy przybranej matki i usilne prośby młodszej siostry. To jego osobiste doświadczenie zaowocowało później wspaniałą postugą spowiednika, nie chciał bowiem, aby penitent, jak on kiedyś, odszedł od pustego konfesjonatu.

Miał ponadto niezwykły dar jednania grzeszników z Bogiem i przywracania im spokoju sumienia. Zdarzało się, że w Wadowicach, gdzie pełnił swą postugę, już o 4.45, gdy otwierano drzwi kościoła, czekał na niego tłum ludzi, przybyłych z najdalszych okolic. Spowiadał ich aż do wieczora, zyskując sobie przydomek „męczennika konfesjonatu”.

Rafał Kalinowski umarł w opinii świętości 15 listopada 1907 roku w Wadowicach. Został pochowany na cmentarzu klasztornym w Czernej.

Ksiądz Jan Maria Vianney, ojciec Rafał Kalinowski, ojciec Pio, przeszli do historii jako niezwykli spowiednicy. Do tych nazwisk każdy z pewnością mógłby dodać kilka innych: księży i ojców, którzy w sakramencie pokuty „przypinali nam skrzydła”. I choć byli i tacy, którzy ze zmęczenia, zdenerwowania, braku taktu potrafili nas czasem w sakramencie pokuty dotknąć, urazić, to jednak wszyscy oni wypowiadali na końcu słowa: „I ja odpuszczam tobie grzechy...”, dzięki którym, mogliśmy dalej żyć jak dzieci Boże.

Słowo Polskie, ks. Arkadiusz Nocoń, [www.vaticannews.va/pl](http://www.vaticannews.va/pl)

**W roku 1983 papież Jan Paweł II zaliczył go w poczet błogostawionych, a w 1991 roku kanonizował. Jego wspomnienie liturgiczne przypada na 20 listopada. Relikwie świętego są przechowywane w Czernej koło Krzeszowic (Małopolska).**

## Wiśniowiec – kolebka rodu Wiśniowieckich

**Magnacka rodzina książęca, pieczętująca się herbem Korybut, z której pochodził król Polski i wielki książę litewski Michał Korybut Wiśniowiecki, miała w posiadaniu tę miejscowość do roku 1744, do śmierci ostatniego męskiego potomka rodu, hetmana wielkiego litewskiego Michała Serwacego. Później posiadłość przejęli Mniszchowie.**

Pierwsze wzmianki o Wiśniowcu (obecnie w obwodzie tarnopolskim) pochodzą z roku 1395 roku. Wtedy osada dostała się w ręce syna księcia litewskiego Olgerda Korybuta (brata Władysława Jagiełły) Dymitra. Od niego zaczyna się historia rodów Zbaraskich, Woronieckich, Nieświeckich i Wiśniowieckich.

Protoplastą rodu Wiśniowieckich był książę Michał Zbaraski herbu własnego (zm. w 1517 r. lub następnym). Nazwisko Wiśniowiecki przyjęło od odziedziczonej miejscowości Wiśniowiec.

Najbardziej znanym przedstawicielem rodziny był słynny obrońca Zbaraża, bezwzględny pogromca Kozaków i zbuntowanego chłopstwa, wojewoda ruski Jeremi Wiśniowiecki (1612-1651). Pierwszy w rodzinie katolik (na katolicyzm przeszedł z prawosławia), fundator kościoła i klasztoru karmelitów bosych w Wiśniowcu



oraz autor gruntownej przebudowy zamku, który otoczył bastionami, czyniąc zeń jedną z najpotężniejszych twierdz wołyńskich. Po nim dobra odziedziczył syn wojewody, książę Michał Korybut Wiśniowiecki (1640-1673). Dzięki wojennej sławie ojca został w roku 1669 obrany władcą Rzeczypospolitej, jako „król Piast”.

W 1675 roku Wiśniowiec został zniszczony przez Turków. Miasteczko odbudował hetman wielki litewski Michał Serwacy Wiśniowiecki

(1680-1744) i to jemu zawdzięcza swój rozkwit. Jeden z najbogatszych magnatów Rzeczypospolitej pierwszej połowy XVIII wieku, właściciel ogromnej fortuny zamienił stary zamek w iście królewską rezydencję, w stylu barokowym, którą około 1730 roku zaprojektował francuski architekt Jakub Daprès Blangey.

Schedę po Wiśniowieckich przejęła magnacka rodzina Mniszchów. Marszałek wielki koronny Michał Jerzy Mniszech (1748-1806) uczy-

nił z Wiśniowca jeden z najważniejszych ośrodków życia kulturalnego nie tylko Wołynia, ale wschodnich terenów ówczesnej Rzeczypospolitej. Jako zapalony kolekcjoner i znawca sztuki zgromadził tu wspaniałe zbiory i znakomitą bibliotekę. Dwukrotnie gościł w swoich dobrach króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który darzył go przyjaźnią.

Kiedy Mniszchowie sprzedali rezydencję – około połowy XIX wieku – i zaczęła przechodzić z rąk do rąk,

rozpoczął się jej upadek. Jednym z kupców Wiśniowca w 1857 roku był Włodzimierz Broel Plater, jednak na utrzymanie tak dużej posiadłości zabrakło mu środków i majątek został w 1876 roku zlicytowany. Kolejni nabywcy zmieniali się jak rękawiczki. W końcu w 1913 roku pałac kupił hr. Zygmunt Grocholski. I wojnę światową budowla przetrwała w dobrym stanie i dopiero w 1920 roku w czasie wojny polsko-bolszewickiej została doszczętnie złupiona i zniszczona.

Kiedy na mocy postanowień traktatu ryskiego (1921) Wiśniowiec znalazł się w granicach Polski, rezydencję zakupił w 1924 roku Sejmik Krzemieniecki. Wówczas ją odnowiono, a jednym z architektów był Władysław Horodecki. W odrestaurowanym obiekcie urządzono szkołę rzemieślniczą, dom sierot i szpital.

Pałac ponownie ucierpiał w czasie II wojny światowej. W lutym 1944 roku oddział OUN dokonał masakry około 180 Polaków, głównie kobiet i dzieci, ukrywających się na terenie klasztoru karmelitów bosych i w kościele, następnie zaatakował Polaków chroniących się w pałacu, których po wymordowaniu zakopano w pobliskiej fosie. Następnie klasztor, kościół i pałac Ukraińcy podpalili.

W latach 50. XX wieku pałac wyremontowano. Do niedawna działał w nim dom kultury, szkoła muzyczna i technikum, jednak obecnie obiekt przekazano organizacji „Zamki Tarnopolszczyzny”. W kilku salach rezydencji otwarto małe muzeum.

Słowo Polskie

# Adwent w czasie wojny

**Odprawiane w okresie przygotowania do Bożego Narodzenia msze roratnie, sprawowane o świcie jako wyraz oczekiwania na Pana Jezusa, nazywanego w Ewangelii „z wysoka wschodzącym słońcem”, napętniają serca wiernych na Ukrainie wiarą w rychły koniec wojny.**



Fot. Redakcja

Adwent w Kościele katolickim rozpoczął się w tym roku w niedzielę 3 grudnia. Trwa 21 dni. Czas radosnego oczekiwania na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa rzymscy

katolicy na Ukrainie przeżywają podczas petnoskalowej agresji rosyjskiej już po raz drugi.

Na roraty, które rozpoczynają się we wczesnych godzinach porannych,

jeszcze przed wschodem słońca, przychodzą rodziny z dziećmi. Zapalane na początku mszy lampiony adwentowe, rozświetlając ciemności grudniowej nocy i ciemności świątyni, symbolizują potrzebę gromadzenia w czasie Adwentu dobrych uczynków; rozjaśniając mroki ludzkich grzechów, wskazują Chrystusowi drogę do ich serc.

Modlitwy wiernych są pełne wiary w zwycięstwo nad okupantem, rychłego powrotu bliskich z frontu oraz wyzdrowienia rannych. „Proszę o udaną operację wydostania odtamka z nogi Witalija; prosimy o szybki powrót z wojny Władysława; proszę o zwycięstwo” – w takich „wojennych” intencjach modlą się ludzie w czasie przedświątecznym w kościołach rzymskokatolickich od Lwowa do Dniepra. W podobnym tonie modlitwy brzmiały między innymi w jednej z parafii Winnicy.

Polacy na Ukrainie są pełni traum z powodu rosyjskich represji w XIX i XX wieku i mają nadzieję, że rozpętana przez Moskwę wojnę uda się zatrzymać i zakończyć, a ich życie powróci do normalności.

Słowo Polskie

## Dramatyczny apel ks. Pawła Myszковского

**Proboszcz parafii św. Mikołaja w Kijowie zamieścił na Facebooku prośbę o podpisywanie petycji w sprawie zwrotu przez władze państwowe świątyni jej prawowitym właścicielom – parafii rzymskokatolickiej.**

Mimo wieloletnich starań kijowskich katolików, kościół św. Mikołaja w Kijowie wciąż pozostaje w rękach państwa. Od 27 października na stronie petycji Rady Ministrów Ukrainy można składać podpisy pod apelem o zwrot świątyni parafianom. 6 listopada wierni z parafii św. Mikołaja zorganizowali przed Ministerstwem Kultury i Polityki Informacyjnej akcję modlitewną pod hasłem „Ratujmy razem kościół!”. By sprawę jeszcze bardziej nagłośnić, proboszcz parafii, ks. Paweł Myszkowski ogłosił prośbę o podpisywanie petycji. Na nagraniu zamieszczonym na Facebooku słyszemy:

„130 lat temu w tym miejscu były błota. Nasi przodkowie starali się, by tutaj powstała ta wspaniała świątynia – kościół Świętego Mikołaja w Kijowie. Budowa na koszt miejscowych rzymskich katolików trwała przez dziesięć lat pod przewodnictwem architekta Władysława Horodeckiego, też katolika rzymskiego.

W 1938 roku podczas wielkiego terroru komunistów kościół zamknięto. Ostatniego księdza zabito na krześle



Fot. FB

elektrycznym w katowni NKWD. Kościół zamknięto. Z Domu Bożego zrobiono magazyn, a potem archiwum. W roku 1956, kiedy pod kościołem budowano metro, zniszczono znajdujących się w nim 360 rzeźb autorstwa włoskiego rzeźbiarza Elia Salì. W 1979 roku >>kulturalni<< komuniści zmienili ten kościół na salę koncertową.

Od kiedy Ukraina uzyskała niepodległość 32 lata temu my, jako parafia, otrzymujemy obietnice, że nasza świątynia wreszcie zostanie zwrócona katolikom. Niestety, mimo ponawianych obietnic składanych przez kolejnych ukraińskich prezydentów, nawet

Janowi Pawłowi II, który odwiedził nasz kościół, mimo strasznego pożaru, mimo porozumienia podpisanego między Rządem Ukrainy a wspólnotą parafialną, na którego podstawie do 1 czerwca 2022 roku świątynia miała być zwrócona wiernym, do tej pory to się nie stało.

Prosimy Was, byście stanęli po stronie prawdy, stronie sprawiedliwości, zrobili krok ku światłu – podpisali petycję o zwrot Bożej świątyni parafii. Żeby nastąpiła prawda, sprawiedliwość i niezależność. Żeby ten problem ostatecznie zakończyć. Ukraina zwycięży, Bóg zwycięży, Bóg ponad wszystko”.

Słowo Polskie



Fot. Lwowska Administracja Obwodowa

## Szopka z Jaworowa gości w Watykanie

**Odwiedzający plac św. Piotra mogą podziwiać wystawę „100 szopek w Watykanie”. Wśród ponad 120, które przyjechały z całego świata, znalazła się ukraińska, wykonana zgodnie z tradycyjną sztuką wytwarzania zabawek z drewna.**

Międzynarodowa wystawa „100 szopek w Watykanie” powstała z inicjatywy Dykasterii ds. Ewangelizacji w ramach przygotowań do Roku Jubileuszowego, który Kościół katolicki będzie obchodził w 2025 roku. Jej celem jest uczczenie 800. rocznicy pierwszego w historii przedstawienia żłóbka, który św. Franciszek przygotował na Boże Narodzenie 1223 roku w Greccio.

Inauguracja wystawy miała miejsce 8 grudnia. Prezentowanych jest na niej ponad 120 szopek pochodzących z 22 krajów: Włoch, Chorwacji, Hiszpanii, San Marino, Ukrainy, Irlandii, Szwecji, Węgier, Polski,

Estonii, Niemiec, Słowacji, Czech, Austrii, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Kolumbii, Tajwanu, Wenezueli, Filipin, Gwatemali i Paragwaju.

Ukraińska szopka biorąca udział w wystawie została wykonana w warsztatach Ostapa Sojki i Oksany Kohut zgodnie ze sztuką wytwarzania drewnianych zabawek w Jaworowie pod Lwowem i pobliskim Janowie. Ta tradycja została wpisana na Krajową Listę Elementów Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ukrainy. Do Watykanu pojechały także zabawki z Jaworowa na choinkę – 25-metrową srebrną jodłą z Piemontu, która stała się pośrodku pl. św. Piotra.

Pokaz twórczości mistrzów drewnianych zabawek z Jaworowa w Watykanie był możliwy dzięki Ambasadzie Ukrainy przy Stolicy Apostolskiej przy wsparciu fundacji charytatywnej Maksyma Kozycykiego „My i Świat”.

Wystawa będzie otwarta do 7 stycznia 2024 roku. Można ją oglądać codziennie w godzinach 10.00 – 19.30. Wstęp jest bezpłatny.

Słowo Polskie

**SŁOWO POLSKIE**

REDAKCJA:  
a/c 1847, m. Winnica, 21021  
Adres gazety: Winnica,  
ul. Drużby, 36  
tel. redakcji +38067 366-50-50  
email: spolskie@gmail.com  
www.slowopolskie.online

**Skład redakcji:**  
• Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny  
• Tetiana Denisiewicz,  
• Ewelina Nawrocka  
• Julia Wiśniewska  
**Stale współpracują:**  
• Halina Wojnarska,  
• Anna Plichta,  
• Franciszek Miciński,  
• Helena Makowska

**Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.**  
Świadectwo o rejestracji seria KW numer 1994Z-9742P (KB 1994Z-9742P)

**FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA**  
Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów  
Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Chrześcijańsko Demokratycznego Związku Polaków Winnicy. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Poloni i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.